Cena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, SOBOTA 15 CZERWCA 1946 ROKU Nr 163 (365

Przewrót we Włoszech przygotowywali faszyści

Umberto uciekł przed odpowiedzialnością za rozlew krwi w Neapolu

RZYM, (Obsł. wł.). Dzienniki południowe włoskie donoszą sensacyjne szczegóły ostatnich wydarzeń włoskich. Według tych doniesień ostatnie rozruchy w Neapolu sprowokowane i przeprowadzone przez gwardzistów Umberta — miały być ogólnym sygnałem do

przewrotu monarchistycznego.

Jeszcze podczas Zielonych Świąt Umberto udawał chorego i rozmawiał z premierem de Gasperi

tylko telefonicznie.

Była to jednak tylko mistyfikacja. Taką samą mistyfikacją był zapowiedziany przez monarchistów „Marsz na Rzym" — mający na celu „przywrócenie" władzy królewskiej we Włoszech.

Monarchiści włoscy uplanowali całkiem inną akcję, bez „Marszu", który był zgóry skazany na niepowodzenie.

W dniu 11 czerwca miało wybuchnąć w najgłówniejszych punktach kraju

powstanie

a Humbert oczekiwał w pobliżu Pizy na rezultaty tego puczu.

„Powstańcy" mieli przede wszystkim poruczony atak na siedziby komisyj głosowania ludowego i zniszczenie poliozonych głosów.

Poza tym, o ile by się to udało — „powstańcy" mieli zająć lokale partii lewicowych, wymordować przywódców — i obsadzić

budynki urzędowe oraz koszary.

Zamachowcy spodziewali się tylko częściowego sukcesu — chodziło im jednak o to, że władze alianckie

„zaprowadzą porządek"

i ujmą administrację w swoje ręce. O ile by udało się zniszczyć dowody referendum ludowego, monarchiści spodziewali się uzyskać unieważnienie referendum.

„Powstanie" — wybuchło jednak tylko w jednym mieście — w Neapolu, gdzie doszło do otwartej walki z gwardzistami Umberta.

Powstanie to jednakże zostało tegoż samego dnia

stłumione.

Kraj nie odpowiedział na tajne wezwania Umberta. „Ekskról" — osiadł na lodzie.

W przewidywaniu, że teraz nadeszła ostatnia chwila postanowił uciec. Jeszcze w czwartek wieczorem przygotowano samolot pod Pizą, a w piątek o świcie Umberto poszybował w stronę Hiszpanii.

Lądowanie odbyło się

pod Barceloną,

gdzie Umberto nabrał benzyny i ruszył w dalszą drogę do ...Madrytu.

Przed ucieczką, we czwartek wieczór Umberto wydał jeszcze jedną proklamację do narodu, w której podał w wątpliwość legalność posunięć rządu włoskiego, uważającego Włochy za republikę.

Według Umberto należało jeszcze czekać, aż Sąd Najwyższy poda „ostateczne" wyniki referendum.

W proklamacji tej Umberto usiłuje winę za rozlew krwi zrzucić ze siebie na „republikanów".

Wczoraj w południe premier de Gasperi przemiał przez radio do narodu włoskiego.

Jakkolwiek sytuacja wewnętrzna we Włoszech uległa odprężeniu, to jednak

w Neapolu

specjalne oddziały wojska patrolują w dalszym ciągu miasto. Burmistrz i Rada Miejska Neapolu podały się do dymisji.

Komunikat

Komitet Łódzki PPR zawiadamia, że dziś w sobotę, dnia 15. 6. 1946 r. o godzinie 17-ej odbędą się zebrania dzielnicowe aktywu partyjnego, pracującego w Komitetach PPR Obwodów Głosowania Ludowego w lokalach własnych na wszystkich dzielnicach partyjnych m. Łodzi.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z ostatniego plenum KC PPR,
2. Zadania naszej partii w akcji do Referendum Ludowego.

Referować będą tow. tow.:

1. dzielnica Śródmiejska Prawa — Loga Sowiński, członek KC oraz Miszczak,
2. dzielnica Śródmiejska Lewa — Tomaszewska oraz Kozłowski,
3. dzielnica Górna Lewa — Burski, członek KC oraz Bogdański,
4. dzielnica Górna Prawa — Mijal oraz Osiński,
5. dzielnica Widzew — Żółkiewski, Pszczółkowski oraz Kaczmarek,
6. dzielnica Bałuty — Patorowa, Minor oraz Wróblewski,
7. dzielnica Ruda Pabianicka — Moczar, członek KC oraz Głąbski.

Wzywamy wszystkich towarzyszy do obowiązkowego stawienia się i wzięcia udziału w zebraniach.

Sprawy bardzo pilne!

KOMITET Ł[illegible] PPR.

Idziemy ze słowem prawdy!

Wspólna akcja uświadamiająca Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej przed Głosowaniem Ludowym

Sprawa głosowania ludowego, które ujawnić ma prawdziwe oblicze naszego Narodu i przekreślić mrzonki żywione przez koła reakcyjne o restauracji władzy obszarników i fabrykantów — stała się obecnie zagadnieniem naczelnym w naszym życiu politycznym.

W dniu wczorajszym odbyło się wspólne posiedzenie wojewódzkich władz partyjnych PPR i PPS w Łodzi, na którym omówiono szczegółowo dotychczasowe prace związane z akcją przygotowawczą. Przedyskutowano i uzgodniono szereg spraw, skoordynowano plany pracy obydwu organizacji w zasięgu wojewódzkim, zmierzające do rozwoju takiej kampanii uświadamiającej, która gwarantowałaby jak najszerszy udział głosujących w Referendum.

Wedle ściśle przygotowanego planu wyruszą w teren brygady aktywistów partyjnych PPS i PPR, które dotrą wszędzie ze słowem prawdy, przedstawią należycie znaczenie odpowiedzi mas ludowych na postawione w Referendum pytania.

Wspólna akcja obu bratnich partii obejmie organizację szeregu wielkich zgromadzeń, wieców, referatów, zebrań na fabrykach i warsztatach pracy, kolportaż odezw, broszur, afiszów propagandowych i materiałów wyjaśniających obowiązki i prawa obywatelki. Wspólne posiedzenie obydwu Komitetów ustaliło terminy zwołania zgromadzeń publicznych w Łodzi i na terenie województwa, wyznaczyło dokładnie zakres działania dla każdego ogniwa partyjnego.

Wszyscy członkowie obu Partii w myśl instrukcji otrzymanych od centralnych władz partyjnych wezmą jak najaktywniejszy udział w miarę swoich sił i zdolności we wszystkich pracach związanych z głosowaniem ludowym dla zapewnienia zwycięstwa obozowi zjednoczonej demokracji polskiej.

Postanowiono zwołać w najbliższym tygodniu naradę aktywu partyjnego PPR i PPS w Łodzi, która będzie wstępem dla rozpoczęcia masowej propagandy na rzecz referendum ludowego.

Podkreślono konieczność ścisłej współpracy i wspólnych uzgodnionych wystąpień, przy czym wojewódzkie Komitety PPS i PPR wyraziły swoją wolę kontynuowania rzetelnej współpracy stronnictw robotniczych z pozostałymi partiami demokratycznymi i wszystkimi żywiołami postępowymi.

Wojewódzki Komitet
Polskiej Partii Socjalistycznej

Komitet Wojewódzki
Polskiej Partii Robotniczej

Uwaga, robotnicy i pracownicy!

Dnia 17 b. m. o godzinie 17-tej na stadionie sportowym przy zbiegu ulic Kilińskiego i Tymienieckiego odbędzie się wielkie zgromadzenie w sprawie

Referendum Ludowego

Przemawiać będą przedstawiciele Centralnej Komisji Związków Zawodowych i Okręgowej Komisji Związków Zawodowych.

Stawcie się licznie

Po zgromadzeniu odbędzie się mecz piłki nożnej między drużynami klubu sportowego włókniarzy-Zjednoczone i drużynami klubu sportowego kolejarzy-Z Z K.

Do Czytelników „Głosu Robotniczego"

Przychylając się do licznych propozycji i zgłoszeń naszych Czytelników — z dniem 16-ym czerwca rb. „Głos Robotniczy" wprowadza system

prenumeraty zbiorowej.

Pracownicy fabryk, urzędów, instytucji społecznych itp. mają możność otrzymywania naszej gazety z dostawą do miejsca pracy za

30 złotych miesięcznie

o ile zaprenumerują „Głos Robotniczy zbiorowo.

Prenumerata zbiorowa umożliwi naszym Czytelnikom—otrzymywanie gazety w dalszym ciągu.

po cenie 1 złoty za egzemplarz.

Nie wątpimy, że ta ulgowa prenumerata zbiorowa naszego pisma spotka się z uznaniem szerokich rzesz naszych Czytelników.

Rady Zakładowe, Koła Partyjne winny zająć się zorganizowaniem spisu prenumeratorów na swoich fabrykach — a odpowiednie listy przesłać jak najprędzej do administracji naszego pisma — Łódź, Piotrkowska 86.

Prenumerata pojedyńcza — wynosi 40 zł. miesięcznie z dostawą do domu w Łodzi i województwie [illegible] numeratę pojedyńczą przyjmują wszystkie agencje i urzędy pocztowe w całej Polsce.

Przegląd prasy

ORGAN STR. PRACY PRZECIW SENATOWI

Stronnictwo Pracy, jak wiadomo, wypowiedziało się — co prawda bez peeselowskiej motywizacji politycznej i w o wiele bardziej ostrożnej formie — za Senatem. Wydaje się jednak, że nie wszyscy członkowie Stronnictwa Pracy akceptują tę uchwałę. W każdym razie faktem jest, że bydgoski organ tego Stronnictwa — a właśnie na Pomorzu posiada ono pewne wpływy — wypowiada się kategorycznie przeciwko Senatowi. W niedzielnym numerze „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" znajdujemy artykuł wstępny p.t. „Senat, a program NPR". W artykule tym czytamy m. inn.:

„Koła reprezentujące interesy i dążenia szlachecko - kapitalistyczne, zdołały Senat przeprowadzić. Senat stał się drugą Izbą Parlamentu. Samo jego istnienie zaprzecza poniekąd zasadzie parlamentu, jako wyrazu woli Narodu. Przecież wola Narodu nie może mieć dwóch odmiennych, a często sprzecznych wyrazów.

Przypomnijmy sobie, że druga Izba w sejmach polskich odgrywała zawsze rolę opóźniającą proces ustawodawczy. Formalizowanie i zwłoka w działaniu mogą, tak jak w naszej przeszłości, wyrządzić wielką szkodę społeczną. Szczególnie w okresach przełomowych, jakie przeżywaliśmy i przeżywamy, trzeba działać na polu ustawodawczym szybko i stanowczo, a regulamin wewnętrzny Sejmu pozwala wystarczająco zabezpieczyć wysoki poziom jego prac ustawodawczych".

Pismo wypowiada pogląd, że byłoby wskazane powołanie drugiej Izby o charakterze doradczym (bez głosu ustawodawczego). Jest to zdanie podobne do opinii wypowiedzianej przez ostatnie plenum KC PPR. Natomiast „IKR" stanowczo wypowiada się przeciwko jakiejś drugiej Izbie o charakterze ustawodawczym. Artykuł kończy słowami:

„Wprowadzenie Senatu jako drugiej Izby o składzie zbliżonym do pierwszej, jest mało celowe i sprzeczne z naszymi wieloletnimi założeniami programowymi. Dlatego my starzy NPR-owcy, wychowani na starych tradycjach Narodowej Partii Robotniczej, odpowiadamy również na pierwsze, jasno postawione pytanie głosowania ludowego gromkim: „TAK".

Zrehabilitowani głosują

WARSZAWA (PAP). W związku ze zbliżającym się terminem głosowania ludowego osoby zrehabilitowane przez komisje obywatelskie na ziemiach odzyskanych, a drogą sądową w reszcie kraju, są upoważnione do wzięcia udziału w referendum.

Konferencja czterech ministrów rozpoczyna się dzisiaj w Paryżu

PARYŻ (PAP). Dziś, w sobotę 15 czerwca, po południu w Pałacu Luksemburskim rozpocznie się konferencja ministrów spraw zagranicznych. Pierwsze posiedzenie będzie poświęcone omówieniu porządku obrad. Formalności, związane z otwarciem konferencji, zostaną zredukowane do minimum, ponieważ obecna sesja uważana jest za dalszy ciąg poprzedniej. Sprawy proceduralne i plan posiedzeń pozostanie prawdopodobnie niezmieniony.

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych zebrali się w czwartek po południu w celu omówienia następujących spraw, stojących w związku z traktatami pokojowymi dla Włoch i Rumunii: 1) raport komisji ekspertów hydro-elektrycznych w sprawie podziału między Francję i Włochy energii elektrycznej z doliny Roya, położonej w pasie granicznym, 2) sprawozdanie gospodarcze, dotyczące Rumunii, 3) sprawozdanie gospodarcze, dotyczące terenów, które mają być przyznane Włochom na zasadzie traktatu pokojowego, 4) wyrzeczenie się przez Włochy zadań wobec państw sojuszniczych, 5) sprawozdanie komisji ekspertów w sprawie mienia włoskiego na terenach należących do narodów zjednoczonych, 6) sprawa demilitaryzacji Sardynii i Sycylii, 7) projekt traktatu pokojowego z Rumunią.

Rak uleczalny!

Uczeni radzieccy wynaleźli lekarstwo na tę straszliwą chorobę

MOSKWA, (PA). Dwóch uczonych radzieckich, prof. Mina Klujewa i prof. Gregory Roskin, po długoletnich badaniach wynaleźli preparat nazwany przez nich inicjałami ich nazwisk „KR" który rozpuszcza nowotwór raka, nie naruszając zdrowej tkanki organizmu. Nowotwór rozpada się w drobne fragmenty i ustępuje miejsca świeżej tkance łącznej. O eksperymentach swoich, przeprowadzonych nad 13 tysiącami zwierząt prof. Roskin złożył sprawozdanie na posiedzeniu prezydium radzieckiej Akademii Nauk Medycznych.

Referat jego wywołał wielkie zainteresowanie wśród najwybitniejszych uczonych radzieckich, którzy stwierdzają, że wartość naukowa odkrytego preparatu biologicznego „KR" jest nieoceniona.

Amerykanie proponują zniszczenie bomb atomowych

ale chcą narzucić światu swoją kontrolę

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu komisji ONZ do spraw energii atomowej szef delegacji amerykańskiej Bernard Baruch wystąpił z propozycją zniszczenia już istniejących bomb atomowych i zaprzestania dalszej ich fabrykacji, co jego zdaniem dałoby się uskutecznić z chwilą powstania odpowiedniego systemu kontroli energii atomowej i opracowania sankcyj karnych w stosunku do tych, którzy by naruszyli postanowienia kontrolne. Rząd Stanów Zjednoczonych byłby gotów na takich warunkach zniszczyć tę broń wojenną. Szef delegacji amerykańskiej wezwał wielkie mocarstwa by zrezygnowały z prawa veto w dziedzinie zarządzeń ONZ dotyczących energii atomowej. Wysunął on również projekt zorganizowania w ramach ONZ międzynarodowej instytucji badań nad energią atomową, wyposażonej w prawo kontroli nad całą produkcją energii atomowej we wszystkich jej fazach, począwszy od zdobywania surowców. Instytucja ta, według projektu Barucha dysponowałaby całkowicie tajemnicą produkcji energii atomowej.

Wilkołaki podpalają wsie

Olbrzymi pożar w Czechosłowacji

PRAGA, (Obsł. wł.). W miejscowości Krdova wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył ponad 200 domów mieszkalnych. W płomieniach i podczas akcji ratunkowej zginęło kilka osób. Ponad 1000 mieszkańców pozostało bez dachu nad głową.

Jak przypuszczają ogólnie pożar nie był dziełem przypadku lecz wzniecony został przez hitlerowskich wilkołaków, którzy coraz częściej podnoszą głowę i dopuszczają się aktów sabotażu oraz podpalań.

W rocznicę stracenia komunardów

PARYŻ (PAP). Uroczystości przed murem cmentarza Pere Lachaise, gdzie rozstrzelani zostali przed 75 laty ostatni bohaterowie komuny paryskiej, przybrały w roku bieżącym charakter potężnej manifestacji jedności.

Paryskie i podmiejskie sekcje okręgowe partii socjalistycznej i komunistycznej demonstrowały pod wspólnymi transparentami.

Zebrane tłumy wznosiły okrzyki: „Żądamy jedności".

W pochodzie brała udział grupa przyjaciół francuskiej partii robotniczej tj. partii, która ma powstać w przyszłości w wyniku organicznego połączenia socjalistów i komunistów. Demonstranci manifestowali przeciw „monachijczykowi" Daladierowi, wybranemu ostatnio do konstytuanty.

Polacy brali udział w demonstracji wspólnie z kombatantami francuskimi, niosąc sztandar 3 batalionu brygady międzynarodowej im. Jarosława Dąbrowskiego.

PSL w Kamieniu głosuje 3 razy „TAK"

Na nadzwyczajnym posiedzeniu komisji międzypartyjnej, która odbyła się 31 maja 1946 r. w Kamieniu, przedstawiciele PPR—członkowie Komitetu Powiatowego tow. tow. Dylik, Kabziński i Wojciechowski, PPS—przewodniczący Komitetu Powiatowego PPS tow. Rojek, sekretarz tow. Milewski i tow. Polec oraz SEKRETARZ ZARZĄDU POWIATOWEGO POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO ob. BONISZEWSKI w obecności wicestarosty powiatowego ob. dr. Tufmana uchwalili na wszystkie trzy pytania Referendum Ludowego odpowiedzieć: „TAK".

Zebrani w imieniu reprezentowanych stronnictw zobowiązali się przeprowadzić wspólną akcję uświadamiającą w postaci wieców, odczytów i zebrań pod hasłem „Trzy razy tak".

Jarosław Hasek 111)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

— Melduję posłusznie, panie lajtnant — odezwał się jednoroczny ochotnik, — że chciałbym powiedzieć panu coś w cztery oczy. Niech profos poczeka za drzwiami.

Gdy życzenie jego zostało spełnione, jednoroczny ochotnik rzekł poufale:

— Dawaj, bracie, papierosy!

Co? Takie lichutkie palisz? Jako lajtnant nie masz nic lepszego? — pytał ochotnik, widząc, że porucznik daje mu papierosy „Spart". — No — trudna rada. Zostaw nam zapałki i idź z Bogiem.

Marne papierosiny — rzekł po odejściu porucznika z wielką pogardą ochotnik. — Ale dobra głodnemu psu i mucha. Kurz, bracie, na dobranoc. Jutro czeka nas sąd ostateczny.

Zanim jednoroczny ochotnik ułożył się do snu, zaśpiewał sobie jeszcze melancholijną piosenkę:

Góry, doliny i skały wysokie,
To moi przyjaciele,
A smutki, moja miła dziewczyno,
Nie zdadzą się na wiele...

Jednoroczny ochotnik, przedstawiający pułkownika Schrödera jako potwora, nie miał bezwzględnej racji, bowiem pułkownik Schröder miał szacunek dla sprawiedliwości, a szacunek ten ujawniał się osobliwie po wesołych nocach, które spędzał w hotelu w stałym towarzystwie. Gdy taka noc zadowoliła, bywał nazajutrz najmilszym człowiekiem. Inaczej bywało gdy się towarzystwo nie udało.

Podczas, gdy jednoroczny ochotnik poddawał życie pułku miażdżącej krytyce, pułkownik Schröder siedział w hotelu w towarzystwie oficerów i słuchał opowieści nadporucznika Kretschmana, który wrócił był z Serbii z chorą nogą. (pobodła go krowa). Nadporucznik opowiadał jak razem z całym sztabem przyglądał się atakowi na pozycje serbskie:

— Tak jest, wybiegli z rowów strzeleckich. Na całej długości dwóch kilometrów przełażą przez przeszkody z drutów kolczastych i rzucają się na nieprzyjaciela. Ręczne granaty za pasem, maski, karabiny pod pachą, gotowe do strzału, do ataku. Kule gwiżdżą. Pada jeden żołnierz w chwili wyłażenia z rowu strzeleckiego, drugi pada na szańcu, trzeci pada nieco dalej, ale ich towarzysze pędzą naprzód i krzyczą. Hurra! Dym i kurz dokoła. A nieprzyjaciel strzela ze wszystkich stron, z rowów, z lejów od granatów i wali do nas z karabinów maszynowych. Znowuż padają żołnierze. Gromadka ludzi rzuca się na nieprzyjacielski karabin maszynowy. Padają wszyscy. Ale towarzysze pędzą naprzód. Szykuje się coś okropnego. Znowuż pada cały jeden pluton. Słychać nieprzyjacielskie karabiny maszynowe: ratatatata... Pada... Ja... przepraszam panów, ja... dalej mówić nie mogę, bo jestem pijany...

I oficer z bolącą nogą zamilka, kiwa się na krześle i tępo spogląda przed siebie. Pułkownik Schröder uśmiecha się łaskawie i przysłuchuje się, jak kapitan Spira, siedzący wpobliżu, grzmoci pięścią w stół, jakby się chciał kłócić, i powtarza coś, co jest bez znaczenia i czego w żaden sposób nie można zrozumieć. Nikt nie wie, o co temu człowiekowi chodzi i co znaczą jego słowa:

— Proszę uważać. Mamy pod bronią austriackich ułanów landwery, austriackich landwerzystów, bośniackich strzelców, austriackich strzelców, austriacką piechotę, węgierską piechotę, tyrolskich strzelców, cesarskich, bośniacką piechotę, węgierskich honwedów pieszych, węgierskich huzarów, huzarów landwery, strzelców konnych, dragonów, ułanów, artylerię, tabory, saperów, sanitariuszy, marynarzy. Rozumiecie panowie? A Belgia? Pierwsze i drugie powołanie tworzy armię operującą, trzecie powołanie pełni służbę na tyłach armii...

Kapitan Spira huknął w stół:

Landwera pełni służbę w kraju podczas pokoju!

Pewien młody oficer, siedzący koło pułkownika, starał się przekonać go o swojej wojskowej bezwzględności i głośno pouczał swojego sąsiada:

— Suchotnicy powinni być wysłani na front, to bardzo zdrowo dla nich, a a następnie lepiej gdy giną chorzy, a zdrowi zostają.

Pułkownik uśmiechał się, lecz nagle spochmurniał i zwracając się do majora Wenzla, rzekł:

— Dziwię się, że porucznik Lukasz nas unika. Od chwili swego przyjazdu ani razu jeszcze nie był między nami.

— Pisze wierszyki — ironicznie odezwał się kapitan Sagner. — Natychmiast po przyjeździe zakochał się w pani inżynierowej Schreiterowej, z którą spotkał się w teatrze.

Pułkownik okiem ponurym spoglądał przed siebie.

— Podobno umie śpiewać kuplety.

— Już w szkole wojskowej wyśpiewywał ładne kuplety — odpowiedział kapitan Sagner, — a co za anegdoty znał! Paluszki lizać.

Dlaczego nie bywa między nami, nie wiem.

Pułkownik smutnie potrząsnął głową.

(d. c. n.)

Nasz plebiscyt

Dlaczego trzy razy TAK?

Dyrektor naczelny „Państwowych Zakładów Włókienniczych" (dawniej Barciński) ob. Edmund Kralkowski pracuje w tej firmie od 1912 roku.

— Zacząłem od pracy „chłopca do wszystkiego" — od chłopca do ważenia przędzy i przeszedłem poprzez wszystkie działy aż do kierownika przędzalni i manipulanta w 1939 roku. Nie łatwa to była droga. Miałem możnych konkurentów, krewnych właściciela i synalków innych fabrykantów.

— Nie wszyscy wiedzą jaka jest kolosalna różnica w podejściu do robotników dzisiejszej dyrekcji państwowej fabryki. Każdy zdolny i uczciwy robotnik czy pracownik może się wybić z łatwością. Nie ma żadnych trudności — wprost odwrotnie: mamy nakaz władz, by wszelkimi sposobami dopomóc zdolnym robotnikom w ich pracy wzwyż.

Ob. Kralkowski zaraz 19 stycznia 1945 r. stawił się do pracy w swej fabryce i został naczelnym dyrektorem.

„Nie jestem wielkim politykiem — odpowiada ob. Kralkowski na nasze pytanie w sprawie referendum — jednakże według mnie, my wszyscy, robotnicy i pracownicy Łodzi powinniśmy na wszystkie trzy pytania odpowiedzieć: tak. Nie trzeba nam w dzisiejszej Polsce dwuizbowego parlamentu. Senat był zawsze reakcyjnym nawet w stosunku do sławnego sejmu przedwrześniowego. Istnienie senatu w praktyce znaczy nadmierne i niepotrzebne obciążenie biurokratyczne. Obecnie musimy pracować sprawnie i szybko. Wszystkie zamierzenia władzy demokratycznej muszą być szybko realizowane. Parlament, w którym zasiądą najlepsi synowie narodu, to będzie ciało odpowiadające dzisiejszej rzeczywistości, sprawne i elastyczne. Argument, że panowie starsi wiekiem powinni kontrolować działalność parlamentu nie wytrzymuje krytyki. Doświadczenie wskazuje nam, że dzisiaj trzeba nam ludzi młodych, o szybkiej orientacji, a doświadczonych. Każda zwłoka powoduje niepowetowane straty. Ustawy o reformie rolnej i unarodowieniu przemysłu są tego dobitnym przykładem. Gdyby dwie izby zaczęły wałkować, chłop do dnia dzisiejszego czekałby na ziemię, a fabryki byłyby w rękach fabrykantów".

Twierdzącą odpowiedź na drugie pytanie ob. Kralkowski, pracownik firmy Barcińskiego od 1912 popiera cyframi z ocalałej księgi produkcji z okresu przedwojennego.

My po tej wojnie w zdewastowanej fabryce i w straszliwych warunkach, ale świadomi, że pracujemy dla siebie i dla odrodzonej ojczyzny doprowadziliśmy przedsiębiorstwo w ciągu roku do rozkwitu.

A jak ta sama fabryka wyglądała po tamtej wojnie? Począwszy od 1919 roku aż do wybuchu drugiej wojny były wszystkie lata przeplatane bezrobociem. Robotnicy pracowali całymi miesiącami po dwa dni w tygodniu i zarabiali grosze.

W roku 1921 wyprodukowano przez cały rok 232 tysiące kg przędzy, a w roku 1928 369 tysięcy kg.

Obecnie pierwszy rok po wojnie w tak zniszczonym kraju, wyrabiamy już przeciętnie 60 tysięcy miesięcznie, czyli 720 tysięcy kg przędzy rocznie. O bezrobociu mowy nie ma. Jest spory zapas surowca, a zapotrzebowanie takie wielkie, że gdy wyprodukujemy 10 razy więcej, jeszcze rynek nie będzie nasycony.

Również nie można porównywać sytuacji robotników.

Prawdą jest, że jest jeszcze wielki niedostatek. Jednakże już jest lepiej, aniżeli w maju 1945 r. i wciąż idzie ku poprawie. Mamy obecnie wiele takich zdobyczy w ustawodawstwie społecznym, o których po tamtej wojnie mowy nie było, a do których obecnie już zdążyliśmy się przyzwyczaić. Na przykład stołówka fabryczna. Pamiętam czasy, gdy robotnik przynosił sobie do pracy garnuszek wczorajszego jedzenia zimnego i niekiedy skisłego. Jaka by nie była nasza stołówka, faktem jest, że codzień robotnik zjada talerz świeżej, ciepłej zupy. Nie dostrzegamy już w naszej fabryce dobrodziejstwa żłobków warsztatów szewsko-krawieckich, które od roku u nas istnieją i przynoszą wielki pożytek robotnikom.

Jeszcze wiele nam brak i wiele trzeba zrobić. Powoli wszystko zdobędziemy. Mamy w planie urządzenie zakładu fryzjerskiego, kąpieliska i przedszkola w naszej fabryce.

Że idziemy ku lepszemu, świadczy nowa umowa zbiorowa, właściwie protokół do starej umowy w przemyśle włókienniczym. Ta umowa — trochę zawiła i dlatego niezrozumiała jeszcze dla wielu robotników — jest bezwzględnie lepsza od starej i wydatnie polepszy warunki robotników. Upaństwowienie przemysłu daje nam możliwości ciągłego rozwoju produkcji oraz poprawę ogólnych warunków robotników i poprawę we własnym zakresie. I na to pytanie odpowiemy tak.

Chyba nie znajdziemy takiego obywatela, któryby na trzecie pytanie referendum ludowego nie odpowiedział twierdząco.

To są ziemie zrabowane nam przez tych samych agresorów, bandytów, którzy napadli na nas w 1939 r. i zakuli cały nasz kraj w niewolę.

Jadąc często służbowo na zachód spotykamy wiele pamiątek narodowych świadczących o tym, że te ziemie są nasze.

Złożymy obywatelski egzamin. Robotnicy i pracownicy „Państwowych Zakładów Włókienniczych" (dawniej Barciński) w dniu 30 czerwca na trzy pytania referendum ludowego odpowiedzą trzy razy tak".

Obniżyć ceny mięsa

i wyrobów masarskich pozwala postępująca zniżka cen żywca. Powinno to być zrobione jak najszybciej.

Jednym z najważniejszych zagadnień dnia dzisiejszego jest uregulowanie cen artykułów pierwszej potrzeby i dostosowanie ich do budżetu świata pracy.

Do tych podstawowych artykułów należy mięso. Ceny na ten artykuł kształtują się w województwie łódzkim obecnie następująco: od 135 — 175 zł. za kilogram żywca nierogacizny, zależnie od okręgu, przy czym najwyżej kształtują się w Łodzi 160 — 175 zł. Nierogacizna bita po oczyszczeniu waha się w hurcie od 220 — 225 zł. za kg.

Do każdego kilograma dochodzi koszt transportu, 22 zł. podatku obrotowego od kg. uboju i 9 zł. od sprzedawcy.

Ceny cielęciny, mięsa sezonowego i najmniej ekonomicznego wahają się w hurcie w zakupie od 150 — 165 za kg. w sprzedaży 170 zł. za kg.

Wołowina zakup bity 165 — 185 w w sprzedaży detalicznej 195 zł. za kg.

Istnieje ogromna rozpiętość cen rogacizny między żywcem a towarem bitym. Ceny żywca wynoszą 85 — 95 zł. za kg. lecz za 100 kg. żywca, po odrzuceniu skóry, odpadków — wychodzi 38 procent mięsa, ze sztuk specjalnie tuczonych 54 procent, przy czym zaznaczyć należy, że na rynek rzucane są w dużej mierze sztuki wyjałowione, małoproduktywne.

Główną bolączką rynku mięsnego jest potajemny ubój. Zajmujący się potajemnym ubojem nie ponosząc żadnych świadczeń, okradają państwo, wyrządzają milionowe straty wskutek marnowania odpadków i sprzedają towar, nie dający żadnej gwarancji, czy nie jest on szkodliwy dla zdrowia.

W uboju potajemnym tworzy się cały łańcuch pośredników, powodujący zwyżkę cen — zanim mięso dojdzie od chłopa do konsumenta.

Oczyszczenie rynku z tajnego uboju powinno stać się jednym z najważniejszych zadań władz, prowadzących walkę z lichwą i spekulacją.

Mimo tych stron ujemnych handlu mięsem, zarysowuje się wybitnie tendencja zniżkowa. Na ostatnim posiedzeniu komisji cennikowej, przedstawiciele cechu rzeźniczo-wędliniarskiego w Łodzi zwrócili się z postulatem wprowadzenia stałej kontroli cen wszystkich przetworów mięsnych, ustalenia godziwej marży zysku.

Na rynku panuje tendencja zniżkowa. W ciągu ostatnich trzech miesięcy ceny słoniny i mięsa spadły do 60 zł. za kg. W marcu słoninę płacono 340 zł. dziś 280 za kg.
Jak zapewniał nas przewodniczący cechu rzeźniczo-wędliniarskiego na województwo łódzkie ob. Pawłowski dążeniem cechu jest dalsza obniżka cen, która ujawnia się przy ustalaniu nowego cennika.

Zniesienie świadczeń rzeczowych niewątpliwie w najbliższym czasie wpłynie na dalszy znaczny spadek żywca, tak jak to się już stało ze zbożem. Ale już dotychczasowy spadek cen żywca pozwala wysunąć pod adresem Komisji do Walki z Lichwą i Spekulacją i Cechu Rzeźników rewizji obecnego cennika i dokonania nowej wydatnej obniżki cen.

W.

Interpelacje naszych Czytelników

Dlaczego niema spisu abonentów

Zwracam się do Redakcji jako kierownictwa najpoczytniejszego pisma w Łodzi z uprzejmą prośbą o łaskawe poruszenie na łamach „Głosu" piekącej sprawy:

Zakrawa wprost na skandal, że miasto przeszło półmilionowe nie posiada w ogóle spisu abonentów telefonicznych (istniejący spis z roku 1945 jest dziś chyba tylko materiałem do starych dziejów Łodzi).

Tyle się wydaje w Łodzi mniej lub więcej potrzebnych druków, a takiego najpotrzebniejszego, w codziennym życiu nieodzownego nie ma.

Toteż nic dziwnego, że biuro numerów jest przeciążone i dla zwykłego człowieka, nie dysponującego wolnymi kilku godzinami w czasie pracy, wprost nieosiągalne.

Z wysokim poważaniem
STAŁY CZYTELNIK

Chorzy emeryci w błędnym kole

Jestem emerytem państwowym jako b. kierownik 7-io kl. szkoły powszechnej Nr. 4 w Łodzi. W szkolnictwie powszechnym pracowałem 39 lat, z czego 26 lat w Łodzi. Mam 74 lata i od kilkunastu lat cierpię na cukrzycę, która to choroba wymaga stałego i kosztownego leczenia.

Otrzymuję zaledwie 739 zł. miesięcznie emerytury, co przy obecnej drożyźnie nie wystarcza na niezbędne potrzeby.

Według Dziennika Urzędowego (ustawa) emeryt państwowy ma prawo leczenia się na koszt Państwa bezpłatnie, ale de facto nie ma pomocy lekarskiej. Gdy zwróciłem się do Ubezpieczalni Społecznej z prośbą o wydanie karty porady do lekarza, urzędnik odpowiedział, że Ubezpieczalnia Społeczna nie wydaje takich kart, gdyż tutejsza Izba Skarbowa nie zgłosiła do Ubezpieczalni Społecznej emerytów (emeryci podlegają Izbie Skarbowej).

Wobec tego zwróciłem się do Izby Skarbowej z prośbą o zgłoszenie emerytów. I tu mi odmówiono, nadmieniając, że niema jeszcze warunków do wydania zgłoszenia emerytów państwowych do Ubezpieczalni Społecznej.

Ministerstwo Opieki Społecznej i Skarbu do tej pory nie opracowały jeszcze warunków do ustawy o leczeniu emerytów państwowych.

Jesteśmy w błędnym kole, gdyż jeżeli jest ustawa to znowu nie ma warunków do wykonania ustawy.

Niedopatrzenie czy też niewłaściwy stosunek pewnych urzędników Izby Skarbowej powoduje, że ja i szereg innych emerytów nie może korzystać z pomocy lekarskiej. Czy to tak powinno być?

Karol Brzeziński
Łódź, ul. Piaseczna Nr. 3

Dzieci bez kart żywnościowych

Do redakcji naszej zgłosiło się w dniu wczorajszym kilka matek w sprawie, która wymaga jak najszybszego załatwienia. Chodzi mianowicie o to, że na niektórych punktach rozdziału kart — matkom pracującym odmówiono wydania kartek żywnościowych dla dzieci.

— Mąż nie pracuje. Co tu dużo gadać — lubi sobie popijać i włóczy się po rynkach, w poszukiwaniu „interesu". Bywa tak, że jeszcze ode mnie wymusi część mojego zarobku na pijaństwo. Mam z nim krzyż pański. Już były jakieś ogłoszenia w sprawie przymusu pracy — ale nikt go do pracy jakoś nie zabiera. A teraz na dobitek — odmówiono mi kartek żywnościowych dla dzieci. Mam przynieść zaświadczenie, że mój mąż — „żywiciel rodziny", pracuje, bo jak tego nie dostarczę, to mogę otrzymać kartki tylko ja, a dzieci za ojcem nic nie otrzymają.

Tak skarży się nam ob. M z Bałut, której odmówiono wydania kartek dla dzieci z powyżej wyłuszczonego powodu. Tak skarży się jeszcze kilka innych matek, które spotkała ta sama smutna przygoda.

Naszym zdaniem zaszło tutaj jakieś nieporozumienie. Nie zawsze tak bywa w życiu, że dzieci są na utrzymaniu ojca. Bardzo często matka spełniać musi rolę jedynego żywiciela, a w wypadkach, kiedy ojciec uchyla się od pracy, zwalając ciężar utrzymania na żonę — nie można karać za winy ojca dzieci, i to dzieci chodzące do szkoły, których matka od rana do wieczora pracuje ciężko w fabryce, by spełnić szczytne posłannictwo matki-żywicielki.

Na uchylających się od pracy ojców są inne sposoby, niż karanie dzieci odbieraniem kartek żywnościowych — w wypadku, gdy matka jest żywicielem rodziny.

H. R.

MASAKRA

Na Matejki robiło się istne piekło. Matki przybyły z dzieciakami na rękach. Długie ogony ludzi na ulicy, gwarny rój kobiet na podwórzach i stłamszona ciżba na schodach— aż się trzęsły od oburzenia i gniewu.

— Nie odważą się psiekrwie!

— Kombinatory, złodzieje!

— Matkom zapomogę odbierać! A niech ich krew zaleje!

Ale jeszcze niedowierzano po trosze. Może komuś naprawdę na tym zależy, żeby naród podburzyć? Cholera ich wie! Przecież to też Polacy, ci ministrowie w Warszawie, więc jakżeby tak mogli biedne kobieciny pokrzywdzić? Każdy wie, co to takiego zapomoga! Toć to powolne konanie! A jakby tak i te parę złamanych groszy odebrali, to powieś się kobieto, powieś się z dzieciakami od razu, bo chyba pod kościół!

— Hale, pod kościół! — zaśmiano się w spuchniętym na cały chodnik szeregu ludzkim. Będzie nas tu bab jakie trzydzieści tysięcy, to jakbyśmy poszły wszystkie pod kościół? Chyba z pielgrzymką do Częstochowy!

Jeszcze raz odezwały się śmiechy w szeregach. Napewno bujda z tym wstrzymaniem zapomóg dla matek. Przyjdą panowie urzędnicy, wypiją uroczyście herbatę, przekąszą ciasteczkami. Utrą pulchne usta, jak ten pan Krauze czy Wilmański. Pan kasjer wysmarka nos w wielką chustkę. Otworzą się okienka. Całkiem jak zwykle, całkiem jak codzień. Potem granatowy policjant jak nie huknie — „Nie pchać się do jasnej cholery!".

A potem położy się różową książeczkę na okienku. Wezmą ją w ręce panowie urzędnicy i pan kasjer da ci pięć złociszów na rękę.

Gdy poczujesz forsisko w garści — już cię nie ma. Pędem do domu! Pędem do sklepiku po krągły chlebek. Przestaną bębny skamleć od głodu.

Zapomoga! Zapomoga! Zapomoga!

* * *

Nagle otworzyło się okno i pan kierownik stanął w nim w całej okazałości. Cisza śmiertelna zapadła wśród zgromadzonych tłumów. To przecież było coś tak niezwykłego, że serca ludzkie zabiły trwogą.

—Na mocy rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej zarządza się wstrzymanie zapomóg dla członków rodzin, jak matki, córki...

Kierownik nie doczytał już następnego słowa. W pochmurne niebo podniósł się las zaciśniętych pięści. Krzyk straszliwy buchnął w otwarte okno kierownikowskiego pokoju. Klątwy, krzyki, pogróżki mieszały się na przemian z histerycznym płaczem.

— To tak? To taka sprawiedliwość? To już mamy zaraz, od dzisiaj umierać śmiercią głodową? Żeby chociaż na miesiąc z góry powiedzieli, żeby chociaż psiekrwie ostrzegli, że zapomogi odbiorą, toby człowiek jakoś inaczej radził. Kto ma gdzieś bliskiego na wsi — poszedłby sobie robić na roli. Plunąłby na to miasto przeklęte. A kto jest sam jak ten kołek na świecie to by też gwizdnął na ich zapomogi i poszedłby gdzie oczy poniosą. Cholery, skurczybyki, kombinatory.

Tłum dyszał oburzeniem. W dusznych salach wypłat poczęto patrzeć na drewniane przepierzenia. Trzasnęły przygniecione szyby. Urzędniczki z wypomadowanymi wargami wrzasnęły jak na komendę. Płot od Matejki zachwiał się od ludzkiego naporu.

— Nie idziemy do domu! Nie ustąpimy! Zapomoga, zapomoga, zapomoga!

* * *

Nagle z sąsiedniego podwórza wysunął się granatowy wąż policjantów. Szli równym krokiem, pochyleni nieco do przodu. W rękach trzymali nowe karabinki z dziwnie krótkimi bagnetami. Przyśpieszyli kroku i poczęli kierować się w sam środek ciżby ludzkiej. Kobiety pierwsze z brzega odskoczyły na boki. W dole ulicy, hen ku cmentarzom widać było grupki uciekających matek.

A granatowy wąż parł prosto na wywaloną już teraz bramę. Gdzieś tam zafurkotał kawał cegły. „Granatowy wąż" policjantów stanął. Lufy podniosły się ku górze i nagle wśród piekielnego wrzasku kobiet rozległa się salwa ostrzegawcza.

Tłum zafalował. Bezrobotni darli się na płoty, chyłkiem pomykali ku bramie, aby prędzej wydostać się z niebezpiecznej pułapki, aby się wyślizgnąć, aby ujść straszliwego ciosu kolbą przez plecy.

„Granatowy wąż" rozsypał się na mnóstwo granatowych punktów; które uwijały się teraz po wszystkich kątach, po klatce schodowej, po salach wypłat.

Sprawa cofnięcia zapomogi była załatwiona. —

Pan kierownik stał w oknie i ocierał chusteczką spocone oblicze. Potem wychylił się z okna i krzyknął w kierunku wysokiego komisarza, stojącego samotnie pośrodku uprzątniętego podwórza.

— Panie komisarzu Hanke, proszę na górę na szklaneczkę herbaty!

Pan komisarz Hanke poszedł na górę, na szklaneczkę herbaty. Obaj panowie zasiedli w wygodnych fotelach. Na krągłym stoliku pojawiło się pudełko wykwintnych cygar.

— Uf, gorąco było — wykrzywił boleśnie twarz pan kierownik. Ale z nimi to zawsze tak! Czy rozporządzenia ministrów to dla nich nic? Dawaj tylko i dawaj. A skąd rząd ma wziąć?

Pan komisarz Hanke przyciął wonne cygaro, włożył w wąziutkie, granatowego koloru usta i zapalił. Niebieska smuga dymu rozeszła się po pokoju.

— Ja wolę moje „Egipskie" — uśmiechnął się pan kierownik. — Ale, ale, panno Wiesiuńku. Niechno pani wyjmie z „Akt Załatwionych" tę butelczynę. Trzeba przekąsić czymś. Upadam ze zmęczenia, a pan, panie komisarzu Hanke?

— Ja również — wycedził granatowy dostojnik.

„Wiesiuńka" nalała kieliszki. Kierownik żachnął się.

— A trzeci kieliszek gdzie? A pani to co Jak już należymy do spółki to musimy wychylić razem ten kieliszek... goryczy.

W pokoju rozległ się wesoły śmiech. Podniesione do góry kieliszki stuknęły srebrzystym dźwiękiem.

Nagle drzwi otworzyły się z trzaskiem i stanął w nich pokryty kurzem przodownik.

— Panie komisarzu, melduję, że kobiety nie poszły do domów, tylko zbierają się grupkami na ulicach. Chcą iść na Zawadzką, pod województwo. Na ulicach kręcą się agitatorzy. Rozdają bibułę. Melduję, panie komisarzu, że nie wiemy co robić.

Pan komisarz Hanke postawił kieliszek na stole. Strząsnął popiół z cygara. Namyślił się chwilę .

— Dobre ma pan cygara, panie kierowniku. Pan pozwoli, że wezmę jeszcze jedno. Zapowiada się robota i nie będę miał czasu wejść do trafiki. No, dowidzenia!

Po jego wyjściu kierownik „Pośrednictwa Pracy" spojrzał na pannę Wiesiuńkę wystraszonymi oczami.

— Powiedział, że kobiety idą pod województwo? Do diaska! Coś mi to zaczyna pachnieć niedobrze!

* * *

Na Piotrkowskiej tymczasem tłum rósł i pęczniał. Od Zawadzkiej w stronę Placu Wolności pusto było jak wymiótł. Ale za to w kierunku południowym — trotuary roiły się zbitą masą kobiet. Potem już na wąskich chodnikach nie stało miejsca i tłum rozsypał się po jezdni.

Właściciele sklepów zasuwali z hukiem żaluzje. Na wyższych piętrach zamykano okna. Stróże ryglowali bramy domów na żelazne kłódki.

Kobiety dyszały ciężko. Pan wojewoda to nie byle komisarzyna, co każe tłuc kolbami niewiasty, krzyczące o zapomogę. I Piotrkowska ulica to nie jakaś tam zasmarkana Matejki. Tutaj domy pod same niebo. Tutaj pełno ludzi inteligentnych, uczonych. Tu co krok to obcy konsulat. Nie, tutaj dadzą nam spokój, tutaj wysłuchają naszych żądań. Tutaj się nikt nie odważy prać nas po plecach.

Te w pierwszych szeregach wsparły się wzajemnie ramionami. Która była bez dziecka, pomagała innym, brały się wspólnie pod pachy, żeby się nie dać czasem rozerwać. Te w pierwszych szeregach wspinały się na palce, żeby zobaczyć jak dużo kobiet stoi murem za niemi. Wszystkie tu miały przyjść, wszystkie miały zademonstrować przed pałcem pana wojewody na Zawadzkiej...

Nagle przed murem kobiet, na pustym odcinku Piotrkowskiej, od skrzyżowania z Zawadzką i Południową, w północnym kierunku, ukazała się smukła sylwetka komisarza Hanke. Blady był jak zwykle: „śmierć na chorągwi" mówili o nim robotnicy. Szedł wolnym krokiem, jakby zupełnie obcy przechodzień, jakby te zbite tłumy kobiet nie obchodziły go wcale.

Potem przystanął i zeszedł na jezdnię. Wydobył z dużych kieszeni płaszcza porttabak. Popatrzył przez chwilę na ciemny kształt cygara, wziął w usta przycięty koniec i zapalił. Potem zaciągnąwszy się potężnie dymem, podniósł przegub lewej ręki do wysokości oczu, spojrzał na złoty zegarek i powiedział cichym, przyduszonym głosem:

— Proszę się rozejść w przeciągu pięciu minut!

Kobiety zawyły histerycznym śmiechem.

— My się nie rozchodzimy, my nie chcemy gadać z policją! My do pana wojewody! My chcemy zapomóg, zapomóg, zapomóg!

Z Zawadzkiej wyskoczył nagle wysoki pan w ciepłym futrze. Poprawił melonik na głowie i powiedział coś na ucho do komisarza Hanke. Potem stanął za „władzą" i spoglądał wystraszony na zbite morze głów.

Pan komisarz Hanke znów podniósł lewą rękę do wysokości oczu i znów powiedział pod nosem:

— Proszę się rozejść w przeciągu dwóch minut!

Dwie minuty upłynęły jak dwie sekundy. Kobiety pierwsze z brzegu ujrzały teraz przedziwne widowisko. Oto z bramy kamienicy Gepperta wysunął się nowy, drugi tego dnia wąż granatowej policji. Byli to starsi, o tępych twarzach, niby dawni niemieccy pałkarze. Trzymali się w postawie nieco pochylonej do przodu. Równo, jak pod murarski sznurek wykwitła przed ich granatowymi mundurami srebrzysta smuga bagnetów.

Nagle pan komisarz Hanke rzucił cygaro Prawą ręką, odzianą w białą jak śnieg rękawiczkę, że wydawała się ręką trupa — ujął gardę szabli. Zręcznym ruchem wyrzucił ostrze ku górze, ku pochmurnemu niebu i zakołysał nim trzy razy. Potem wsunął szablę do pochwy i zeszedł na bok. Trzech granatowych ludzi ustąpiło mu miejsca. Za chwilę był już za murem policjantów i szedł spokojnie w kierunku gmachu województwa. Jegomość w grubym futrze nacisnął melonik na uszy i dreptał mu po piętach.

* * *

Tłum zastygł w śmiertelnej ciszy.

Nagle do uszu kobiet doleciały odgłosy tętentu końskich kopyt. Wszystkie oczy były skierowane ku Zawadzkiej ulicy, gdzie zniknęła wysmukła sylwetka komisarza Hanke, a nikt nie patrzył w kierunku Placu Wolności, skąd w pełnym galopie parł na zebrane tłumy długi oddział konnej policji.

Na przodzie cwałował na bułanym koniu, On, Wąsacz, poskromiciel łódzkiego robotnika. Błyszczące od alkoholu oczy śmiały się do „bitwy". Co chwila oglądał się na swoich „chłopaków" i bódł ostrogami brzuch ogiera. Tłum był tuż...

* * *

Ciężkie rumaki zawahały się przed skokiem w rozwrzeszczaną ciżbę. Policjanci zdarli uzdami końskie pyski ku górze. Pierwszy szereg zakołysał się. Konie poczęły rżeć, tańczyć w fali ludzkich nóg, piersi, ramion i brzuchów. Szyby tramwajów, uwięzionych w tłumie, poleciały w szczerby. Konie tańczyły niby ujeżdżone cyrkowce. W powietrzu migały srebrne klingi pałaszów, leciały butelki. Ktoś objął nogę policjanta, podniósł ku górze i wysadził jeźdźca z siodła na ziemę. Gdzieś rozległ się wystrzał, potem drugi, i nagle grzmotnęła nierównym ,nerwowym hukiem salwa.

Krzyk nieopisany buchnął fontanną ku pochmurnemu niebu. W Południowej ulicy zaczęły jęczeć karetki pogotowia. Tłum falował, cofał się, zostawiając co krok stratowane tłomoki ludzkie.

Sanitariusze w białych kitlach uwijali się tuż za „granatową konnicą" zbierając rannych i ładując w karetki. Kałuże krwi posypywano piaskiem. Ulica pustoszała. Masakra dobiegała końca.

* * *

W tych dniach spotkałem pana exkomisarza Hanke na przystanku u zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Zawadzkiej. Stał prawie, że na tym samym miejscu, co w owym roku 1929. Co prawda nie w granatowym płaszczu i bez cygara w ustach. Tylko był tak samo blady jak wtedy.

W chwili owej masakry dziesiątki tysięcy robociarzy, ich żon i matek przysięgło zemstę p. komisarzowi Hanke. Winien jest śmierci i kalectwa wielu uczciwych Polek i Polaków.

Jak taki typ może chodzić bezkarnie w robotniczej Łodzi?

Henryk Rudnicki

Szczegóły nowego dekretu o podatku od wynagrodzeń

Jak obliczać wartość pieniężną posiłków, mieszkania, światła i opału?

Zatwierdzony ostatnio przez Prezydium KRN dekret, nowelizujący przepisy o podatku od wynagrodzeń, wchodzi w życie z mocą obowiązującą od dnia 1 lipca 1946 r.

Przy ustalaniu wartości pieniężnej świadczeń w naturze, wymienionych w dekrecie, Ministerstwo Skarbu stosuje następujące zasady:

Wartość wyżywienia w stołówkach w formie posiłków, wydawanych pracownikom oraz członkom rodziny pracownika w miejscu pracy, ustala się w wysokości sumy, ponoszonej przez pracodawcę.

Przykład pierwszy:

Pracodawca ponosi na rzecz stołówki opłatę w kwocie 10 zł. dziennie na każdą osobę, korzystającą ze stołówki. Wartość wyżywienia dla tej osoby przyjmuje się w wysokości 10 zł. dziennie.

Przykład drugi:

Pracodawca wpłaca na rzecz stołówki ogólną sumę 300.000 zł. za pewien okres czasu, np. za 1 miesiąc. Ze stołówki korzysta 500 osób, zatem wartość wyżywienia na jedną osobę przyjmuje się w wysokości 600 zł. miesięcznie lub 20 zł. dziennie.

W przypadkach, gdy ustalanie wysokości ponoszonych przez pracodawcę kosztów wyżywienia jest utrudnione, lub gdy dzienny koszt przekracza 60 zł. na osobę, korzystającą ze stołówki — wartość codziennego wyżywienie ustala się w wysokości 60 zł. dziennie na osobę.

Przy wydawaniu przez pracodawcę tylko obiadu, wartość tego posiłku przyjmuje się w wysokości 50 proc. wartości całodziennego wyżywienia, przy wydawaniu zaś kolacji lub śniadań — 25 proc. tej wartości.

Wartość pieniężną bezpłatnego mieszkania służbowego przyjmuje się według obowiązujących w danej miejscowości ustawowych norm komornego za mieszkania podobne. W razie udzielenia przez pracodawcę mieszkania służbowego w formie odpłatnej według cen niższych, doliczeniu podlega różnica między normą ustawową, obowiązującą w danej miejscowości, a kwotą faktycznie zapłaconą przez pracownika.

Wartość pieniężną światła przyjmuje się według zużycia i obowiązującej w danej miejscowości ceny energii elektrycznej lub gazu; w razie niemożności ustalenia wartości światła w sposób wyżej wskazany, wartość jego przyjmuje się w wysokości 30 zł. miesięcznie od 1 izby.

Wartość pieniężną opału przyjmuje sie w wysokości 60 zł. miesięcznie od jednej izby w okresie pełnego roku

Wartość pieniężną użytkowania roli przyjmuje się w sumie, odpowiadającej 2 kwintalom żyta, z 1 ha ziemi ornej, licząc według miejscowych cen wolnego rynku.

Wartość pieniężną ordynarii, wydawanej w granicach norm układu zbiorowego pracy pracownikom, zatrudnionym w gospodarstwach rolnych, przyjmuje się w wysokości 50 procent miejscowych cen wolnego rynku.

Wieści z kraju

WZROST I USPRAWNIENIE WYDOBYCIA WĘGLA

Kopalnie polskie wydobyły w ciągu pierwszych miesięcy bieżącego roku 17.427 tys. ton węgla, przy czym dzienne wydobycie, które decyduje o wysokości produkcji w styczniu wynosiło 132,6 tys. ton. A w maju — 161,2 tys. ton wzrosło w ciągu pięciu miesięcy o 21,6%. Utrzymanie poziomu wydobycia dziennego z miesiąca maja gwarantuje wykonanie państwowego planu produkcji ustalonego w roku bieżącym na 46 mil. ton.

UCZNIOWIE — RABUSIAMI

Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie zlikwidował 19-osobową bandę dywersyjno-rabunkową pod dowództwem Czernego, należącą do grupy Orlika.

Banda składała się z uczniów gimnazjów lubelskich, którzy występowali jako pracownicy Woj. Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, będąc w posiadaniu podrobionych dokumentów Urzędu Bezpieczeństwa.

Młodociani bandyci dokonali 9 ciu morderstw i 22 napadów rabunkowych.

LIKWIDACJA BANDEROWCÓW POSTĘPUJE NAPRZÓD

W powiecie leskim oddziały WP pomiędzy Baligrodem, a Wołkowyją trafiły na bandę ukraińskich nacjonalistów spod znaku UPA, którą w toku walki częściowo rozbiły biorąc do niewoli przywódcę tej bandy. Następnie na podstawie jego zeznań wykryto skład broni i amunicji, gdzie znaleziono 3 ckm-y, 6 rkm-ów oraz dużą ilość granatów i amunicji.

Podobnej częściowej likwidacji bandy UPA dokonał inny oddział Wojska Polskiego w pow. luboczowskim. W lasach zapalowskich, gdzie po rozbiciu bandy ujęto kilku jeńców, z których jeden był sekretarzem rozbitego oddziału i w toku zeznań, wskazał znajdujący się w pobliżu skład broni i żywności, jaki mieścił się w okolicy wsi Stare Sioło.

W miarę opuszczania terenów wschodnich przez ludność ukraińską, bandy z każdym dniem tracą swe bazy oraz znaczenie. Uszczuplone i zdezorientowane łatwo ulegają rozbiciu.

LIKWIDACJA BANDYTÓW Z WIN-u

Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa w Stoczku został powiadomiony, że w jednej z restauracji, w Przyrynku znajduje się grupa bandytów WIN pod dowództwem Mazankiewicza, pseudonim Czerny, który dokonał napadu w lutym br. na Urząd Bezpieczeństwa w Łukowie. Lokal został natychmiast otoczony, a bandytów wezwano do poddania się. W odpowiedzi bandyci dali parę strzałów przez okna i drzwi, a następnie zaczęli uciekać, ostrzeliwując się z automatów.

W starciu padli pod kulami pracownik wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego z Lublina Przydatek i członek ORMO. Ponadto zostali zabici: jedna kobieta i 12-letni chłopiec, którzy znaleźli się przypadkowo w obrębie bandyckich strzałów. Zabłąkane kule raniły kilkanaście osób. Zorganizowano natychmiast pościg za bandytami, w trakcie którego zastrzelono przywódcę bandy Mazankiewicza. Zatrzymano 7 podejrzanych osób.

ZJAZD SĄDOWNIKÓW WE WROCŁAWIU

W dniach 23 i 24 bm. odbędzie się we Wrocławiu w pierwszą rocznicę podjęcia przez sądy polskie pracy na Dolnym Śląsku, zjazd sądownictwa z terenów Ziem Odzyskanych, z udziałem ministra Sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego i wicemin. Sprawiedliwości Leona Chajna. W zjeździe, który będzie przeglądem dorobku pierwszego roku pracy sądownictwa polskiego na Ziemiach Zachodnich wezmą udział delegaci wszystkich sądów i prokuratur Ziem Odzyskanych, oraz szerokie koła społeczeństwa dolno-śląskiego.

JESZCZE 200 MIL. PAPIEROSÓW AMERYKAŃSKICH PRZYBYŁO DO GDYNI

Poza nadesłanymi do Gdyni wielkimi ilościami papierosów amerykańskich, przybyło w ostatnich dniach jeszcze dwieście milionów sztuk. Są one zmagazynowane w składzie „Społem" i czekają na rozdział przez ministerstwo Aprowizacji i Handlu.

WARSZAWSKA ORMO W AKCJI

W końcu ub. tygodnia odbyła się w Warszawie, przeprowadzona przez ochotników ORMO, wspólnie z funkcjonariuszami M.O. i władz bezpieczeństwa, zakrojona na szeroką skalę obława na elementy przestępcze w stolicy. Zatrzymano szereg osób posiadających nielegalnie broń oraz wielu spekulantów, przy których znaleziono większe sumy pieniędzy i waluty zagraniczne.

NOWY OBÓZ TRANZYTOWY DLA REPATRIANTÓW POLSKICH

W Lubece otwarty został staraniem UNRRA nowy obóz tranzytowy dla Polaków, powracających drogą morską do kraju. Nowy obóz, czwarty z kolei urządzony specjalnie dla repatriantów ze strefy brytyjskiej, obliczony jest na pomieszczenie 5.500 osób. Pobyt w obozie w oczekiwaniu na statek trwa od 2 do 4 dni.

Według przewidywań władz brytyjskich, przez port w Lubece będzie przepływać tygodniowo około 10 tysięcy uchodźców powracających drogą morską do Polski.

Komitety Obwodowe PPR

dzielnicy Lewej Górnej przy pracy

Dzielnica Górna-Lewa podzielona jest na 29 obwodów wyborczych. Chociaż już dość dużo czasu upłynęło od chwili wydania dyrektyw o organizowaniu Komitetów Obwodowych P.P.R., do dnia dzisiejszego stworzono tylko 24 Komitety. W dodatku pewna liczba komitetów na razie nie może wykazać się aktywną pracą. Te Komitety, które już dość dawno ukonstytuowały się i prowadzą aktywną działalność, mają piękny dorobek. W obwodzie Nr. 57 stoi na czele Komitetu P.P.R. tow. Janowski. Dzięki pracy naszych towarzyszy, udało się wykryć w spisach wyborczych dwóch Ukraińców, uprzywilejowanych w czasie okupacji, i jednego volksdeutscha.

W obwodzie Nr. 52, Komitet P.P.R. ustalił, w porozumieniu z Komisją Obwodową, w których domach istnieje słabe zainteresowanie kontrolą spisów, po czym specjalnie zajął się tymi domami, uświadamiając mieszkańców i przeprowadzając przy sposobności przygodne narady z wyborcami. Podobnie pracuje Komitet P.P.R. w Obwodzie Nr. 60, składający się z 11 osób. Ci towarzysze przedstawili Komitetowi Dzielnicowemu PROTOKÓŁ, w którym uwidoczniono, kto za jaką część obwodu odpowiada. Również w Obwodzie Nr. 182 Komitet Obwodowy P.P.R., którego przewodniczącym jest tow. Borowczyński, przejawia żywą działalność. Komitet ten zbiera się regularnie, protokółuje przebieg obrad, sprawozdanie z wykonywanych prac, jest gospodarzem i najwyższą instancją partyjną obwodu. Dzięki temu, praca jest odpowiednio podzielona pomiędzy towarzyszy i każdy peperowiec ma konkretne zadania do wykonania i praca rozwija się owocnie.

Towarzysz Borowczyński wraz z innymi towarzyszami organizują na terenie poszczególnych posesji zebrania wszystkich mieszkańców, na których referują wszystkie sprawy, związane z nadchodzącym głosowaniem ludowym. Niekiedy obejmują te narady mieszkańców dwóch i więcej domków, przekształcając się w masówki i wiece. Trzeba przyznać, że posesje w Obwodzie Nr. 182 to w przeważającej ilości domki małe, ale tem niemniej, nie ulega wątpliwości, że te doświadczenia można i trzeba przenieść do centrum miasta, gdzie przeważającym typem budynków są wielkie kamienice.

Praca dzielnicy Górnej-Lewej w dziedzinie akcji propagandowo-technicznej jest mocno niedostateczna. MAŁO WIDAĆ W DZIELNICY AFISZÓW I PLAKATÓW, ZUPEŁNIE NIE WIDAĆ MALOWANYCH HASEŁ ANI NA MURACH, ANI NA PŁOTACH, ANI NA CHODNIKACH.

Poważnym brakiem jest niewywieszenie na wielu domach nalepek, wskazujących, do którego Obwodu Wyborczego dana posesja należy.

Te niedopatrzenia muszą być niezwłocznie odrobione, bo dzień głosowania ludowego jest niedaleki. Dodać należy, że nawet w Komitetach Obwodowych P.P.R., które dobrze pracują, nie wszyscy partyjniacy, zamieszkali na danym obwodzie, biorą udział w pracach swoich komitetów. Temu stanowi rzeczy należy położyć kres. ANI JEDEN PARTYJNIAK NIE MOŻE POZOSTAĆ POZA RAMAMI OBWODOWEGO KOMITETU P.P.R. I MUSI ŚCIŚLE WYKONYWAĆ ZADANIA PRZEZ KOMITET ZLECONE. Tego wymaga elementarna dyscyplina partyjna.

Dość dużym minusem w pracy dzielnicy jest osłabienie współdziałania z PPS. Zebranie Komisji porozumiewawczej PPS i PPR nie odbyło się już dość dawno. Nie bez winy jest tutaj Komitet PPR Dzielnicy Górna-Lewa.

Natomiast na kołach sprawa ma się o wiele lepiej. Ostatnio odbyło się wspólne zebranie kół PPS i PPR u Scheiblera. Dobrze współpracują ze sobą koła na Reducie i u Zajberta. Współpraca obydwu bratnich partii robotniczych na dzielnicy Górna-Lewa winna jednak przybrać jeszcze ściślejszy charakter. Tego wymaga powaga chwili!

— Pracując w Łodzi — mówi tow. Stawiński, sekretarz dzielnicy — nie zapominamy, ani na chwilę, o tym, że objęliśmy szefostwo nad powiatem radomszczańskim. W ciągu dwóch niedziel obsłużyliśmy 24 gminy tego powiatu i w najbliższą niedzielę zostanie 12 gmin obsłużonych po raz wtóry.

WYNIKI NASZEJ PRACY W POWIECIE SĄ IMPONUJĄCE. ZASIĘG WPŁYWÓW NASZEJ PARTII ZWIĘKSZYŁ SIĘ POWAŻNIE. W WIELU GMINACH PO URZĄDZONYCH PRZEZ NAS WIECACH ROZROSŁY SIĘ KOŁA PARTYJNE. W INNYCH MIEJSCOWOŚCIACH, NIE BACZĄC NA TERROR REAKCYJNY, BEZPOŚREDNIO PO WIECU ZGŁASZALI SIĘ DO NAS CHŁOPI, PROSZĄC O PRZYJĘCIE DO PPR.

Skutecznie łączy organizacja nasza przygotowania do głosowania ludowego z zagadnieniami masowego werbunku do partii. Referendum przyniesie nie tylko klęskę reakcji, ale jednocześnie wzmocni naszą partię — czołową partię ludu polskiego.

Lemiesz.

Związek Malajski

Czyli jak emisariusz brytyjski pod groźbą bagnetów wymusza podpisy u bezbronnych tubylców

Przed paroma miesiącami podano do wiadomości decyzję Rządu Brytyjskiego zjednoczenia dziewięciu państw Półwyspu Malakka. Państwa te znajdowały się dotychczas pod protektoratem brytyjskim i formalnie uchodziły za niezawisłe. Propozycja brytyjska przewidywała utworzenie t. zw. „Związku Malajskiego", zależnego od korony brytyjskiej. Na Malaje wysłano przedstawiciela rządu, Harolda Mac Mile'a, któremu polecono podpisać z sułtanami, stojącymi na czele tych państw, odpowiednie układy. Mac Mile otrzymał szerokie pełnomocnictwa, w szczególności „prawo usuwania kierowników, którzy skompromitowali się współpracą z Japończykami w czasie okupacji".

Wkrótce rząd angielski opublikował Białą Księgę, wychwalającą ideę stworzenia Związku Malajskiego, który jakoby odpowiadał interesom miejscowej ludności. Ale jednocześnie w Białej Księdze powiedziano, że stworzenia takiego związku wymagają zarówno

> **„stosunki międzynarodowe jak i względy bezpieczeństwa i inne interesy Brytyjskiej Wspólnoty Narodów".**

Po Białej Księdze opublikowano raport Mac Mile'a, który w międzyczasie powrócił do Anglii. W raporcie tym wysłannik brytyjski zapewniał, że rokowania o układach z poszczególnymi przedstawicielami państw malajskich „toczyły się w atmosferze uprzejmości i przyjaźni".

Zdawało się, że wszystko poszło jak najlepiej i że Anglii udało się bez szczególnych kłopotów zaokrąglić jeszcze trochę swoje posiadłości kolonialne. Jednakże **wkrótce zjawiły się w prasie doniesienia, świadczące o tym, że nowi poddani angielskiej korony wcale nie pałają pragnieniem wejścia w szeregi uciskanych narodów brytyjskiego imperium kolonialnego. Zarówno poszczególni przedstawiciele państw malajskich, jak i malajskie organizacje społeczne ostro zaprotestowały przeciwko poczynaniom wysłannika brytyjskiego.**

Na znak protestu sułtani państw malajskich odmówili wzięcia udziału w ceremonii, towarzyszącej objęciu stanowiska gubernatora Związku Malajskiego, która odbyła się w końcu marca br. w Kuala Lumpur.

Malajczycy urządzili w dniu tej ceremonii demonstrację antybrytyjską, a cała ludność wyszła na ulice miasta w białych przepaskach żałobnych na głowi (na wschodzie kolorem żałobnym jest biały).

Sułtan Kedahu przesłał ministrowi do spraw kolonii pismo, w którym stwierdza, że **Mac Mile, dążąc do zawarcia układów, postępował wcale nie „po przyjacielsku", lecz — wprost przeciwnie, korzystając z obecności wojsk angielskich, stosował presję.**

Sprawa zaczęła mieć posmak skandalu i wzbudziła zainteresowanie opinii publicznej. Były Wysoki Komisarz Wysp Malajskich — Cecil Clementi zamieścił w dzienniku „Daily Telegraph and Morning Post" artykuł, w którym demaskuje istotny sens udzielonych Mac Mile'owi instrukcji o usuwaniu skompromitowanych namiestników.

> **„Sens tych instrukcji — pisze on — polegał na tym, iż w wypadku, gdyby jakiś namiestnik malajski nie był skory do zgody, to byłby zastąpiony przez innego „malajskiego działacza", który okazałby się bardziej ustępliwym... Wszyscy namiestnicy malajscy, mając przed sobą perspektywę dymisji w wypadku niezłożenia swego podpisu na wykropkowanym miejscu, podpisali układy".**

Podobne rozważania snuje na łamach dziennika „Times" Richard Winstead, były radca generalny przy Malajskim Państwie Johar. Zamieścił on również w czasopiśmie „Spectator" artykuł pod wymownym tytułem **„Oszustwo na Malajach"**. Komentując twierdzenie Białej Księgi, że dawna administracja na Malajach była „opieszała", Winstead pisze, że takie twierdzenie **nie może być wystarczającą podstawą do tego, aby „zagarnąć niezawisłe państwo oraz grabić i poniżać Malajczyków".**

Protesty Malajczyków i krytyczne głosy angielskiej opinii publicznej nie pociągnęły za sobą żadnych konsekwencji. Przemawiając w brytyjskiej Izbie Gmin, zastępca Ministra Kolonii C. Johnes oświadczył, iż rząd angielski nie wyrzeknie się swej polityki w stosunku do Związku Malajskiego.

> **„Nie jest to imperializm — twierdził cynicznie Johnes — lecz dążenie do sumiennego wypełnienia zobowiązań w dziedzinie ekonomicznej".**

W związku z powyższym oświadczeniem nasuwa się stare francuskie przysłowie: „Kto się usprawiedliwia, ten się oskarża".

Ł.

Czytelnicy piszą

„Tępiciele" szkodników

W ubiegłym roku w gminach, obecnie przyłączonych do Wielkiej Łodzi, zjawiło się kilku panów z upoważnieniami Izby Rolniczej dla prowadzenia walki ze szkodnikami w naszych sadach podmiejskich. Nie chodzi w tej chwili o większych ogrodników, którzy taką walkę na własną rękę prowadzą. Chodzi o właścicieli małych ogródków, liczących po kilka czy kilkanaście drzew owocowych.

Panowie ci obwieścili w gminach uroczyście, że PRZYBYLI W CELU WYTĘPIENIA SZKODNIKÓW DRZEW OWOCOWYCH. Zapowiedzieli, że BĘDĄ PRZEPROWADZALI MASOWE OPRYSKIWANIE DRZEWEK, ŻE SĄ SPECJALISTAMI, że za minimalną opłatą będą wykonywali swoje prace itd.

Radość była wielka wśród właścicieli małych ogródków, gdyż nie są oni w możności nabyć kosztownych aparatów opryskujących.

Panowie ci, zaopatrzeni w upoważnienia Izby Rolniczej zażądali odpowiednich siedzib, [illegible] sprzętów itd. MIESZKANIA I MEBLE OTRZYMALI... I WSZYSTKO POSZŁO OD RAZU W ZAPOMNIENIE.

Czekamy na zapowiedzianą akcję bez skutku już okrągły rok. Jabłek u nas w tym sezonie prawie nie będzie z powodu wielkiej ilości szkodników!

Z drugiej strony wiemy doskonale, że PANOWIE CI, NIE OPUŚCILI NASZYCH TERENÓW, ŻE MIESZKAJĄ SOBIE DALEJ WYGODNIE! CHCIELIBYŚMY WIĘC USŁYSZEĆ ZE STRONY IZBY ROLNICZEJ JAKIEŚ SŁOWA WYJAŚNIENIA, BO TAK PRZECIEŻ „PRACOWAĆ" NIE MOŻNA!

Izydor Beczkiewicz

Greiser przewieziony do Poznania

Były gauleiter otrzymał już akt oskarżenia

Dnia 21 czerwca br. rozpocznie się w Poznaniu proces przeciwko Arturowi Greiserowi, byłemu gauleiterowi kraju Warty. Proces odbędzie się w specjalnie na ten cel przygotowanej i przystosowanej dla celów sądowych auli uniwersyteckiej.

Proces budzi zrozumiałe zainteresowanie zarówno w szerokich kołach społeczeństwa, które dobrze jeszcze pamięta okrucieństwa Greisera, jak i w sferach prawniczych, które żywo komentują sprawy, związane z problematyką procesu.

Przypomnieć należy, że proces Greisera jest pierwszym z cyklu procesów przeciwko wydanym Polsce przez aliantów zbrodniarzom wojennym.

Greiser odpowiadać będzie, między innymi, także i za współudział w agresji niemieckiej na Polskę. Po raz pierwszy w historii sąd polski będzie rozpatrywał zagadnienie wojny napastniczej i zamachu na byt niepodległy Polski z punktu widzenia prawa karnego. Również jeżeli chodzi o sprawę Gdańska — pozbawienie Polski na tym terenie uprawnień, wynikłych z umów międzynarodowych — rozpatrywane będzie jako przestępstwo.

Greisera przewieziono już do Poznania, gdzie wręczony mu został akt oskarżenia. Oskarżonemu umożliwiono porozumienie się z obrońcami z urzędu — adwokatami: Hejmowskim i Kręglewskim.

W skład Trybunału, który sądzić będzie Greisera wchodzą: pierwszy prezes Sądu Najwyższego — Wacław Barcikowski, prezes Izby Karnej Sądu Najwyższego — Kazimierz Bzowski, sędzia Sądu Najwyższego — Stanisław Emil Rappaport, wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu — Witold Kutzner, prezes Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie — Alfred Fimer oraz następujący ławnicy: Czesław Grajek, Zygmunt Piękniewski, Longin Szymański, Jerzy Nowacki, Zymla Franciszek, Marian Lityński, Eugeniusz Kembrowski.

Oskarżenie wnosić będą prokuratorzy NTN — Siewierski i Sawicki.

Na rozprawę, która potrwa przypuszczalnie kilkanaście dni, powołany został szereg znawców prawa międzynarodowego, prawa niemieckiego i ekonomii spośród profesorów prawa.

Przejmowanie przedsiębiorstw na własność państwa

W Nr. 17 Dziennika Ustaw R.P. zostało ogłoszone rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie trybu postępowania przy przejmowaniu przedsiębiorstw na własność Państwa.

W tym celu tworzy się główna oraz wojewódzkie komisje do spraw upaństwowienia przedsiębiorstw.

Główna Komisja działa przy Centralnym Urzędzie Planowania i w skład jej wchodzą delegaci ministerstw, Krajowej Rady Narodowej, Komisji Centralnej Związków Zawodowych, Związku Rewizyjnego R.P., Związku Gospod. Spółdzielni „Społem", oraz Związku Samopomocy Chłopskiej.

Wojewódzkie Komisje działają przy Urzędach Wojewódzkich na obszarze każdego województwa, przyczem Warszawa i Łódź posiada oddzielne komisje.

Wojewódzkie Komisje właściwe są do przeprowadzenia postępowania, dotyczącego przejścia całego szeregu przedsiębiorstw na własność państwa, lub osób prawnych prawa publicznego.

Główna Komisja rozpoznaje: zażalenia i odwołania od postanowień wojewódzkich komisji oraz sprawy, nie podlegające kompetencji komisyj wojewódzkich.

Urzędy Wojewódzkie (w Warszawie i w Łodzi — Zarządy Miejskie) oraz Izby Przemysłowo-Handlowe obowiązane są do bezzwłocznego sporządzenia wykazu przedsiębiorstw, położonych na ich terenie, oraz do przedłożenia tych wykazów właściwej komisji wojewódzkiej.

Na podstawie tych wykazów przewodniczący komisji wojewódzkiej bezzwłocznie sporządza spisy przedsiębiorstw, podlegających przejęciu przez państwo, lub osoby prawne prawa publicznego.

Wszelkie władze, urzędy, instytucje państwowe, samorządowe, wojewódzkie rady narodowe, Izby Przemysłowo - Handlowe, osoby prawne prawa publicznego itp. mogą składać do wojewódzkiej komisji wnioski o wszczęcie postępowania, dotyczącego przejścia przedsiębiorstwa na własność państwa, lub osób prawnych prawa publicznego. Przewodniczący wojewódzkiej komisji ogłosi w Wojewódzkim Dzienniku Urzędowym wykazy mających przejść na własność Państwa, lub osób prawnych prawa publicznego przedsiębiorstw, ustanawiając jednocześnie nadzór państwowy w przedsiębiorstwach, które dotychczas nie były pod zarządem państwowym.

Dla pewnego rodzaju przedsiębiorstw wykazy ogłasza w „Monitorze Polskim" właściwy minister.

Przeprowadzane przez wojewódzkie komisje postępowanie wyjaśniające, polega na dokładnym zbadaniu całokształtu sprawy *przy pomocy przeprowadzenia* postępowania dowodowego.

Od postanowienia wojewódzkiej komisji przysługuje zainteresowanym prawo złożenia w ciągu dni 4 (w pewnych razach — 7) odwołania, które rozpoznaje Główna Komisja.

Ostateczne orzeczenie o przejściu przedsiębiorstwa na własność Państwa, lub osób prawnych prawa publicznego, wydaje właściwy minister, względnie właściwe ministerstwo.

Przejęte w ten sposób przedsiębiorstwo przechodzi na własność Państwa, lub osób prawnych prawa publicznego, z dniem ogłoszenia ministra w „Monitorze Polskim". P.

Kosztowne wędrówki po kartki

Może za pośrednictwem „Głosu Robotniczego" odpowiednie czynniki wejrzą w sprawę, którą nas tak bardzo dotyka! Chodzi mianowicie o POBIERANIE KARTEK ŻYWNOŚCIOWYCH.

Nie mamy w zasadzie żadnych zarzutów co do samego systemu „PODWÓJNEGO" wydawania kart żywnościowych — RAZ PRZEZ PUNKTY ROZDZIELCZE, A POTEM ZNÓW DROGĄ ZAMIANY TYCHŻE KART PRZEZ ZAKŁADY PRACY. Może to jest całkiem słuszne! Ale w tej chwili nam, mieszkańcom Radogoszcza, Helenówka i innych, północnych dzielnic miasta, CHODZI O MIEJSCE, W KTÓRYM MIEŚCI SIĘ NASZ PUNKT ROZDZIELCZY.

Proszę sobie wyobrazić sytuację człowieka pracującego cały dzień w mieście. Z Helenówka trzeba jechać tramwajami dojazdowymi prawie osiem kilometrów do Bałuckiego Rynku, potem trzeba się przesiadać na „trzynastkę" i jechać znów cztery czy pięć kilometrów ulicą Łagiewnicką, by wreszcie, po godzinnej podróży, dotrzeć do „punktu", gdzie trzeba wyczekiwać w długim ogonku znów po kilka godzin — by otrzymać upragniony kwestionariusz.

Z kwestionariuszem trzeba wędrować znów do domu, wypełnić, podstemplować i na drugi dzień odbyć tę samą pielgrzymkę powtórnie. Z jednej strony jaka szalona strata czasu, a z drugiej strony chodzi nam również o... gotówkę. Przejazd tramwajem podmiejskim w obie strony kosztuje 16 złotych, trzynastka tylko 2 złote (dla pracujących), a więc jedna podróż 18 złotych! Takie dwie podróże na miesiąc wynoszą 36 złotych, co również nie jest bagatelką.

Jednym słowem — my, mieszkańcy północnych dzielnic miasta, domagamy się jak najszybszego stworzenia jakiegoś „podpunktu" w naszej okolicy, by nie trzeba było tracić dwu dni w miesiącu na PIELGRZYMKĘ PO KWESTIONARIUSZE I KARTKI ZAMIENNE. Zaoszczędzi to w *sumie olbrzymią ilość straconych* dniówek, a nam zbytecznego denerwowania się i słusznych narzekań.

Następują podpisy:

W PPT i MR po dawnemu

Długo i cierpliwie znosiło Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych krytyczne uwagi prasy demokratycznej. Na łamach prasy również wielokrotnie wskazywaliśmy na niedbalstwo rozprzężenie i dezorganizację panujące w aparacie PPT i MR. Kierownictwo tego przedsiębiortstwa nie dementowało wysuwanych oskarżeń.

Kilka dni temu Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych ogłosiło w biuletynie rocznym sprawozdanie z działalności PPT i MR, które nadal milczy na temat tych zarzutów.

„Gazeta Ludowa" nie będąc w stanie pochwalić peeselowskiego kierownictwa PPT i MR za dotychczasowy jego mizerny dorobek stara się robić dobrą minę do złej gry i umieszcza sprawozdanie pod gromkim tytułem „Traktory i maszyny rolnicze będą pracować coraz lepiej".

„Dyskrecja" pisma dla wszystkich

Organ PSL woli nie analizować dotychczasowych „sukcesów" kierownictwa PPT i MR z panem Danielem na czele. Jest jednak rzeczą charakterystyczną, że przytaczając sprawodanie aż do najdrobniejszych szczegółów „Gazeta Ludowa" pominęła w zupełności najważniejsze dane, wskazujące jaki obszar traktory zaorały w czasie akcji siewnej.

Ta „dyskrecja" pisma dla wszystkich jest zupełnie uzasadniona. Jak bowiem przedstawia się sprawozdanie PPT i MR w świetle rzeczywistości?

Przedsiębiorstwo to posiada 268 warsztatów do naprawy traktorów i maszyn oraz dysponuje poważną ilością mechaników objazdowych. Wydawałoby się, że obsługa traktorów powinna być postawiona na odpowiednim poziomie. W istocie jednak pracę warsztatów cechuje dezorganizacja, brak planowości i nadzoru technicznego, kwalifikującego przydatność odremontowanych traktorów do pracy. Przytoczymy tu kilka faktów, ilustrujących pracę PPT i MR na tym odcinku.

Oszukańczy remont

Decyzją Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 22 stycznia br. skierowano poważną ilość traktorów z województw centralnych na Ziemie Zachodnie. Przed odtransportowaniem traktory miały być odremontowane i doprowadzone do stanu używalności. Oddziały PPT i MR w Krakowie, Rzeszowie, Lublinie i inne stwierdziły w swych wykazach, że naprawy zostały dokonane i traktory są zdatne do eksploatacji.

O wartości tych zapewnień może świadczyć fakt, że stacja traktorów w Bytomiu, która otrzymała z województwa poznańskiego, ze stacji Jarocin znaczną ilość traktorów, stwierdziła, iż przybyły one w stanie mocno zużytym, ukompletowane prowizorycznie i zupełnie nieprzygotowane do akcji siewnej. **Z dziesięciu traktorów zdołano uruchomić tylko trzy.**

Stacja Myślibor otrzymała 19 traktorów i do dnia 2 kwietnia **nie został ani jeden uruchomiony.**

Z 16 traktorów, otrzymanych przez powiat Perzyce w Lipinach (Pomorze Zach.) z województwa lubelskiego, **ani jeden nie został uruchomiony.**

Dlaczego brak części wymiennych?

Centrala PPT i MR, jako na jedną z głównych przyczyn złego stanu traktorów wskazuje na brak części wymiennych. Przedsiębiorstwo to istnieje przeszło rok. Wiemy, co w ciągu roku dokonano w przemyśle. Zachodzi tedy pytanie, co uczyniło kierownictwo PPT i MR, aby zapewnić sobie odpowiednią ilość części zapasowych? Są wprawdzie części, które muszą być sprowadzone z zagranicy, są jednak i takie, które mogą być wyprodukowane w kraju. Kierownictwo PPT i MR w ciągu roku nie poczyniło odpowiednich kroków, by zapewnić sobie otrzymane części wymiennych od przemysłu.

Jaka zresztą może być mowa o planowej produkcji, jeśli Centrala PPT i MR po dziś dzień jeszcze nie wie ile obrabianek i maszyn przedsiębiorstwo to posiada w terenie. Jeśli zaś ma jakieś dane, to przy pierwszym skonfrontowaniu odbiegają one daleko od rzeczywistości.

ZAMIAST TRAKTORÓW NAPRAWIONO MOTOCYKLE

Tak np. stacja Tczew (woj. gdańskie) według danych Centrali posiada „kilka" obrabiarek.

Po zbadaniu na miejscu stwierdzono, że znajduje sie tam 15 tokarek, 3 frezerki, 3 heblarki, 5 szlifierek, 12 wietarek, a więc urządzenie całej fabryki. Przy pomocy tylu maszyn możnaby wyrabiać części zapasowe nie tylko dla własnych potrzeb, ale i dla okolicznych stacyj. Przy takim wyposażeniu stacja posiadała w pierwszej dekadzie kwietnia — 38 czynnych traktorów z ogólnej ilości 86, w drugiej dekadzie kwietnia czynnych było 27, w trzeciej dekadzie — 30, zaś w pierwszej dekadzie maja... aż 26.

W Lignicy, stwierdzono, że warsztaty PPT i MR remontowały zamiast traktorów samochody i motocykle. Nic więc dziwnego, że w terenie traktory były czynne w 50 proc.

W Rzeszowie fabryka należąca do PPT i MR wyposażona w niezbędne maszyny dla produkcji części wymiennych produkuje przedmioty, nie mające z traktorami nic wspólnego.

KOSZTY REMONTU DWA RAZY WYŻSZE

Wielce ciekawe są również koszta remontu w niektórych warsztatach PPT i MR. Tak np. warsztat Nr. 5 w Gdańsku za remont traktora nr. 625513 wystawił rachunek w kwocie 71.400 zł. a za średni remont innego traktoru—39.000 zł. podczas gdy Spółdzielnia Maszynowa w Gdańsku wykonuje takie remonty o połowę taniej.

Nic więc dziwnego, że przy takiej metodzie pracy traktory PPT i MR zaorały do dnia 10 maja b.r. 493.831 ha, wykonując plan w 37 proc. Pozostanie również tajemnicą PPT i MR na jakiej podstawie obliczyło ono, że dzienna wydajność traktorów wynosi 3,05 ha. Jeśli PPT i MR posiada, jak to wynika ze sprawozdania, 6 tysięcy czynnych traktorów, to dzienna ich wydajność powinna wynieść przeszło 18 tysięcy ha. Jeśli zaś traktory rozpoczęły pracę w połowie marca, to powinny one były zaorać nie pół miliona ha, lecz cały milion.

Sprawozdanie podaje, że przedsiębiorstwo otrzymało kredyty na prowadzenie prac wiosennych, w wysokości 740 milionów złotych.

NADMIERNE KOSZTY ADMINISTRACYJNE

Godzi się więc zapytać, jak te kredyty zostały wykorzystane? Otóż z otrzymanych dotychczas 500 milionów zł. PPT i MR wydatkowało na materiały pędne 38 proc., na transport 6 proc., na produkcję części wymiennych i utrzymanie warsztatów 18 proc., natomiast na koszty adminisracyjne aż 38 proc.

Kwestia kontroli nad polityką finansową w PPT i MR już dawno stanowi przedmiot poważnej troski opinii publicznej. Czas już wielki skończyć z karygodnym brakiem kontroli w aparacie PPT i MR oraz ze skandalicznym faktem masowego zakupywania przez przedsiębiorstwo części zapasowych u... swoich własnych pracowników.

Z jakiego to źródła pracownicy PPT i MR, uprawiający ten proceder czerpią te części? Któż jednak ma się tym zająć, jeżeli sam dyrektor naczelny, p. Daniel, będący nawiasem mówiąc poważną figurą w PSL zakupuje u swojego szofera Pietrusiaka części zamienne za dziesiątki tysięcy złotych?

Edward Nabielski

Najmłodsze kadry spółdzielcze

Jesienią roku ubiegłego na terenie przeszło 130 szkół z terenu województwa łódzkiego zapoczątkowano akcję przygotowania młodzieży do samodzielnej pracy w spółdzielniach uczniowskich.

Wysiłek całej pracy szkoleniowej został skierowany na to, by młodzież w drodze systematycznej nauki zapoznać z ideologią ruchu spółdzielczego, zasadami organizacyjnymi, administracją oraz rachunkowością spółdzielni uczniowskiej.

Młodzież sama powinna prowadzić swoją spółdzielnię, korzystając tylko w trudniejszych wypadkach z porad swego opiekuna. Tylko wtedy przygotuje się do przyszłej pracy w szeregach ruchu spółdzielczego.

Praca nie była łatwa — **cel jednak został osiągnięty.**

Przez szereg miesięcy „Zespoły konkursowe Spółdzielczości Uczniowskiej" uruchomione przez Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne — Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. uczyły się z dostarczonych wykładów, przesyłając — opracowane przez siebie ćwiczenia — tydzień za tygodniem.

Wysiłek młodzieży i ich opiekunów został uwieńczony pięknymi rezultatami.

Przez 6 dni począwszy od 30 maja b. r. młodzież zdawała egzaminy przed Komisją, składającą się z przedstawicieli — Kuratorium, Inspektoratu Szkolnego, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Centrali i Okręgu Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P.

Przeszło 650 uczestników zespołów — uczniów szkół powszechnych, gimnazjów oraz liceów z terenu Łodzi i województwa zdało egzaminy, wykazując całkowitą znajomość zasad ideowych, organizacji, administracji oraz rachunkowości spółdzielni uczniowskich.

Młodzi spółdzielcy praktycznie stosują wiedzę nabytą, starając się przekształcić swe spółdzielnie na wzorowe, zgodnie z zasadami, propagowanymi przez ruch spółdzielczy.

Życzymy im jak najlepszych rezultatów w ich pracy i przypuszczamy, że śladem ich pójdzie z początkiem nowego roku szkolnego setki szkół, które wykształcą na terenie województwa łódzkiego tysiączne rzesze najmłodszych działaczy z pod tęczowego sztandaru.

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr 87)
Romantyczny dramat filmowy
„MASKARADA"
„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„PIĘKNA PŁEĆ"
„WISŁA" (Przejazd 1)
Nowy film produkcji angielskiej
„PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„POWRÓT O ŚWICIE"
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
„DOM BANKOWY"
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„ZEW PUSTYNI"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"
„HEL" (ul. Legionów 2-4)
„DOM BANKOWY"
„ROBOTNIK" (ul. Kilińskiego 178)
„AKTORKA"
„PRZEDWIOŚNIE" (ul. Żeromskiego 74-76)
„FORTANCERKI"
„TATRY" (Sienkiewicza 40)
„A.B.C. MIŁOŚCI"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„PEWNEJ NOCY"
„BAJKA" (Franciszkańska 31)
„PEWNEJ NOCY"
„WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16)
„MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„BLAGIER"
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26)
„SKŁAMAŁAM"
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„LEGIA HONOROWA"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
Nowy film produkcji angielskiej
„PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„DZIECI KAPITANA GRANTA"

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30 itd.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Zarząd Nieruchomości Opuszczonych i Porzuconych podaje do wiadomości, że w klatce schodowej Biura Centralnego, Piotrkowska 100, wywieszone są wykazy przyznanych dzierżaw ogrodów, działek i placów.

Ci wszyscy, którzy złożyli podania do dnia 1 czerwca rb. i nie zgłoszą się dla załatwienia formalności odebrania umów dzierżawnych do dnia 1 lipca rb., stracą po tym terminie prawo do otrzymania dzierżawy, zaś obiekty przyznane zostaną innym ubiegającym się o nie.

Reklamacje po dniu 1. 7. 1946 r. nie będą uwzględniane.

Łódź, dnia 14 czerwca 1946 r.

KOMUNIKAT Ł. W. E. K. D.

DYREKCJA Ł. W. E. K. D. podaje DO WIADOMOŚCI, że czasowo została wprowadzona taryfa ulgowa 50% obowiązująca w niedzielę i święta, aby umożliwić ludziom pracy wyjazdy do okolicznych miejscowości.

W związku z pogorszeniem się stanu finansowego przedsiębiorstwa zmuszeni jesteśmy znieść powyższe ulgi i z dniem 16 czerwca 1946 r. w niedzielę i święta obowiązywać będzie taryfa normalna.

Jednak, chcąc przyjść z pomocą ludności pracującej, zostają wprowadzone przejazdy grupowe (25 osobowe) z ulgą 50%. Zainteresowani winni zgłaszać się do Wydziału Ruchu Ł. W. E. K. D., ul. Piotrkowska 77, gdzie mogą nabyć odpowiednie bilety.

Dyrekcja Ł. W. E. K. D.

Wielka Wystawa
Konfekcyjna w Łodzi

W niedzielę, 16 czerwca br., o godz. 12-ej w południe w Miejskiej Galerii Sztuki (Park Sienkiewicza) w Łodzi

OTWARCIE WYSTAWY KONFEKCYJNEJ.

Wstęp na otwarcie tylko za zaproszeniami.

Od godz. 15-ej wstęp dla wszystkich za normalną opłatą.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU OGRANICZONYM

Centralne Warsztaty Umundurowania i Ekwipunku, Łódź, ul. Szterlinga 26 — ogłaszają ograniczony przetarg na sprzedaż odpadków z umundurowania wojskowego i obuwia. Odpadki podlegające sprzedaży są do obejrzenia na miejscu w godz. 9—13.

Oferty składać w zalakowanej kopercie do godz. 11-ej dnia 21 bm.

Otwarcie ofert nastąpi o godz. 12-ej.

Centralne Warsztaty Umundurowania i Ekwipunku zastrzegają sobie prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu.

PAŃSTWOWA KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA, ODDZIAŁ OKRĘGOWY KIELCE
przyjmie od zaraz:
1) Sekretarkę. Wymagane: wykształcenie średnie, pisanie na maszynie.
2) Kierowniczkę kancelarii. Wymagane: długoletnia praktyka kancelaryjna, pisanie na maszynie.
3) Kierownika warsztatu samochodowego.
4) Monterów, mechaników, elektromonterów.
5) Chłopców do warsztatu i stacji obsługi.
6) 2 maszynistki.
7) Siły biurowe z wykształceniem średnim.

MECHANIK obeznany z chłodnictwem zostanie przyjęty na stanowisko kierownika-mechanika do chłodni przy Państwowym Browarze Nr. 1 w Łodzi. Podania z odpisami świadectw i życiorysem należy złożyć w **Dyrekcji Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Piwowarsko-Słodowniczego** w Łodzi (Pomorska 34-36).

BIEGŁA MASZYNISTKA zostanie przyjęta do poważnego przedsiębiorstwa w Łodzi. Podania z życiorysem składać pod „Brosłód" do Redakcji dziennika.

OGRÓD ZOOLOGICZNY NA ZDROWIU
(dojazd tramwajem Nr. 9)
Otwarty codziennie od 9 rano do zmroku

MIEJSKIE MUZEUM ETNOGRAFICZNE
w Łodzi, Plac Wolności 14 jest otwarte dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałku od godz. 11 do 17 w niedzielę i święta od 10 do 13

OGŁOSZENIE

Wydział Prezydialny Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że stosownie do uchwały Miejskiej Rady Narodowej Nr. 193 z dnia 27 maja 1946 roku, poczynając od 1 czerwca 1946 roku Zarząd Miejski w Łodzi pobiera następujące opłaty administracyjne:

A. 1. Tytułem opłaty od podania należy uiścić zasadniczo:
   1. w każdym przypadku — zł. 25;
   2. po zł. 2 od każdego załącznika, jako też od każdego egzemplarza lub odpisu podania, wraz z nim złożonego. Opłata od załącznika należy się bez względu na to, czy jest nim oryginał czy odpis i czy od niego uiszczono już poprzednio jakąkolwiek opłatę czy nie uiszczono;
   3. po zł. 5 od każdego pokwitowania, wydanego na żądanie osoby zainteresowanej, a stwierdzającego przyjęcie podania.
2. Podanie ponowne, przy którym jedynie zostają złożone załączniki, potrzebne do załatwienia pierwszego podania, nie podlegają opłacie; od załączników opłaca się jednak po zł. 2 od sztuki.
3. Podanie, wniesione przez dwie lub więcej osób, albo przez ustawowego zastępcę lub pełnomocnika dwu lub więcej osób podlega opłacie pojedyńczej tylko wtedy, gdy pochodzi od współwłaścicieli i dotyczy ich majątku wspólnego lub jeżeli wyrażone w podaniu żądanie opiera się na identycznych tytułach prawnych. W braku powyższych warunków opłata będzie pobierana w tylokrotnej wysokości, ile osób wymieniono w podaniu w charakterze petentów.
4. Od podania, tyczącego się dwu lub więcej spraw, kwalifikujących się do załatwienia bez wykorzystania przez Zarząd Miejski uprawnienia z art. 17 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 341), opłata będzie pobrana w wysokości takiej, jak gdyby w każdej sprawie wniesiono oddzielne podanie.

B. Świadectwa i poświadczenia, wydawane przez Zarząd Miejski, podlegają opłacie w wysokości zł. 100.

C. 1. Od podania, wniesionego o zmianę lub uchylenie decyzji (odwołania, skargi incydentalne, o wznowienie postępowania) zasadniczo zł. 25.
2. Od podania o zmianie decyzji w przedmiocie wymiaru podatku lub opłaty miejskiej (odwołanie):
   a) jeśli suma sporna przekracza zł. 50 a nie przekracza zł. 100 — zł. 5;
   b) jeśli suma sporna przekracza zł. 100 a nie przekracza zł. 300 — zł. 10;
   c) jeśli suma sporna przekracza zł. 300 — zł. 15.
3. Od podania o rozłożenie na raty zaległości podatkowych, o przyznanie ulg w odsetkach za zwłokę, o umorzenie danin publicznych i o przywrócenie terminu do wniesienia odwołania, gdy kwota należności:
   a) nie przekracza zł. 150 — zł. 15;
   b) przekracza zł. 150 — zł. 20;
   c) przekracza zł. 300 — zł. 40;
   d) przekracza zł. 600 — zł. 60;
   e) przekracza zł. 1.000 — zł. 100;
   f) za każde następne rozpoczęte zł. 1.000 — zł. 200.

Od podań innej treści, dotyczących się podatków i opłat miejskich — zł. 30.
5. Od podania o wydanie zaświadczenia o stanie materialnym oraz innych zaświadczeń lub dokumentów — zł. 30.
6. Za numer rejestracyjny metalowy (dla pojazdów, rowerów, psów i t. p.) — zł. 100.

Łódź, dnia 14 czerwca 1946 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Lekarze

Dr. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35, tel. 2: -99.

Dr. med. E. MIKULICZ, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu dziąseł i jamy ustnej, ulica Zawadzka 17, tel. 144-45.

Dr. HENRYK PROCHACKI, choroby skórne i weneryczne, ul. Legionów 17, przyjmuje 12—1 i 3—6 pp.

Dr. MIECZYSŁAW KOWALSKI
specjalista chorob skórnych i wenerycznych przyjmuje 8—10 3—6 Al. I-go Maja 3.

DR. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chorób nerwowych, przyjmuje 4—6 Piotrkowska 16. Leczenie elektrowstrząsowe.

Kupno i sprzedaż

ZESZYTY, teczki, skoroszyty, koperty, papiery listowe, kancelaryjne, powielaczowe, ołówki poleca hurtowo „Polonia", Cegielniana 1. tel. 257-32.

RADIOAPARATY — lampy radiowe — aparaty fotograficzne, projekcyjne 8 mm. i 16 mm. — filmy. Kupno — sprzedaż. „GNIADKOWSCY" Łódź — Piotrkowska 50, tel. 105-17.

KREDĘ MALARSKĄ, gips murarski i dentystyczny, farby, pokost lniany i syntetyczny, lakiery olejne i nitrowe we wszystkich kolorach poleca **„FARBOCHEMIA", Narutowicza 24, tel. 214-30.**

OGŁOSZENIA DROBNE

LÓD do sprzedania w dowolnej ilości po cenach przystępnych w Państwowych Zakładach Włókienniczych. Teodor Steigert, Łódź, Milionowa 35-37, tel. 208-47.

OLEJKI eteryczne i esencje dla przemysłu cukierniczego i mydlarskiego, barwniki żywnościowe poleca **„FARBOCHEMIA", Narutowicza 24, tel. 214-30.**

Zaofiarowanie pracy

PRZYJMUJEMY tkaczy na krosna angielskie, zwijaczki (trajberki) oraz urzędnika do biura obrachunkowego. Zgłaszać się firma Józef Babad w Łodzi, Wólczańska 239.

PRZYJMIEMY majstrów tkackich i tkaczy na krosna angielskie i przewlekaczy ze znajomością przykręcania. Na przędzalnie prządki i flajerki. Zgłaszać się w godz. 8—10, ul. Wodna 23.

POTRZEBNY jest kierownik, względnie kierowniczka na oddziały szwalni. Zgłaszać się do Wydziału Personalnego firmy L. PLIHAL, Krzemieniecka 2.

PRACOWNICA domowa z gotowaniem potrzebna. Mielczarskiego 4 m. 9.

POTRZEBNA fryzjerka lub fryzjer damsko-męski. Sanocka 23. Zakład fryzjerski.

POTRZEBNA wykwalifikowana maszynistka na matryce. Zgłaszać się: Al. Kościuszki 65. Centralna Szkoła PPR.

POTRZEBNY wykwalifikowany szofer-mechanik. Zgłaszać się: Al. Kościuszki 65, Centralna Szkoła PPR.

SZWACZKI, dziewiarki poszukiwane. Zgłoszenia: Dziewiarnia, Olga Maib, Gdańska 12.

POTRZEBNA manikurzystka oraz fryzjer męski zdolny. Zakład fryzjerski, Traugutta 5.

KIEROWNIK SPÓŁDZIELNI (sklepu) energiczny i rutynowany kupiec na stanowisko w Łodzi — poszukiwany. Oferty pisemne do Głosu Robotniczego" pod „Spółdzielca".

Zagubione dokumenty

ZAMIENIONĄ przypadkowo walizkę w autobusie Łódź—Końskie można odebrać u Zygmunta Adamczaka, Łódź, Pomorska 52. m. 16.

SKRADZIONO palcówkę, legit. fabryczną, 2 kartki żywnościowe i legit. Zw. Zaw. Rojek Marii, Rydla 10.

ZGUBIONO palcówkę i kartę rejestracyjną z R. K. U. Pawlaka Zdzisława, Zygmuntowska 15.

ZGUBIONO książeczkę wojskową, książeczkę terminatorską z umową i metrykę urodzenia Przyrowskiego Tadeusza, Kazimierz, ul. Sienkiewicza 3.

ZGUBIONO książeczkę na zasiłek emerytalny Marciniaka Szczepana, Rzgowska 106/6.

ZGUBIONO palcówkę, dowód tożsamości konia Kołoszek Józefa, oraz palcówkę Kołoszek Janiny i dowód tożsamości konia Kubickiego Henryka, wieś Czyżeminek, gm. Gospodarz, pow. łódzki.

ZGUBIONO dowód tożsamości konia Pacholskiego Józefa, Wola Kazubowa, gm. Kruszów, pow. łódzki.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą i legit. Zw. Zaw. Marciniaka Władysława, Czerwona 1.

ZGUBIONO legitymację pracy Kruszyńskiej Józefy, Bankowa 25.

ZGUBIONO zwolnienie z wojska z R. K. U. Lublin, legit. służbową M. O. i zezwolenie na broń, wyst. przez Komendę Wojewódzką w Lublinie, Gwiazda Jan. Uprasza się o zwrot do najbliższego Komisariatu M. O.

UNIEWAŻNIAMY skradzioną pieczątkę podłużną „Życie Włókiennicze", Redakcja, Łódź, Strzelecka 2 , tel. 176-38.

ZGUBIONO dowód repatriacyjny, legitymację Zw. Zawodowych i Z. W. M. Wyrzykowskiego Bronisława, Pabianice, Plac Dąbrowskiego 3.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację roczną na tramwaje podmiejskie, i legitymację na tramwaje miejskie m-ce nieparzyste — Dorota Dymitr, Piaskowiec, Romana 7.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubiony bilet tramwajowy ulgowy na tramwaje podmiejskie i legit. szkolną Kowalskiego Witolda, Kazimierz, Paderewskiego 22.

KRONIKA ŁÓDZKA

CAŁONOCNA ZABAWĄ

W Domu Propagandy PPR, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 262 w sobotę, dnia 15 czerwca br. o godz. 21.00 odbędzie się

CAŁONOCNA ZABAWĄ OGRODOWĄ

Wyborowa orkiestra, program artystyczny, tani bufet! W razie niepogody, zabawa odbędzie się w gmachu. Cena biletu wstępu 30 zł.

RYTMIKA I PLASTYKA W C. R. D. K.

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR w Łodzi przyjmuje zgłoszenia dzieci robotniczych na lekcje rytmiki i plastyki. Bliższych informacji udzieli sekretariat C. R. D. K. — TUR, ul. Piotrkowska 243 od godz. 8-ej do 19-ej tel. 112-57.

WYPOŻYCZALNIA SZTUK TEATRALNYCH W C. R. D. K. — TUR

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR w Łodzi, ul. Piotrkowska 243 podaje do wiadomości, że czynna jest codziennie wypożyczalnia sztuk teatralnych. Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR skupuje również sztuczki teatralne.

LEKCJE CHÓRU W R. C. D. K.

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR w Łodzi, ul. Piotrkowska 243 przyjmuje zapisy na lekcje chóru zorganizowanego na terenie Centralnego Robotniczego Domu Kultury — TUR. Bliższe informacje w sekretariacie C. R. D. K. w godz. od 8-ej do 19-ej tel. 112-57.

UWAGA, PIEKARZE!

W dniu 15 czerwca br. o godz. 18-tej odbędzie się w lokalu Cechu w Łodzi przy ul. Curie-Skłodowskiej 1/a Nadzwyczajne Zebranie Informacyjne w sprawie cen chleba wolno-rynkowego. Stawiennictwo obowiązkowe.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE

Prof. Jan Muszyński wygłosi odczyt p.t. „Warzywa i przyprawy w Polsce" w niedzielę dn. 16-go b.m. o godz. 12-ej w gmachu Uniwersytetu Łódzkiego, ul. Narutowicza 68, III p., sala 61. Wstęp dla kształcącej się młodzieży 5 zł. dla innych 10 zł.

WIELKA WYSTAWA KONFEKCYJNA W ŁODZI

W dniu 16-go czerwca b.r. w Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi (Park Sienkiewicza) nastąpi o godz. 12-ej uroczyste otwarcie wielkiej Wystawy Konfekcyjnej.

Na wystawie przedstawionych będzie szereg ciekawych eksponatów, ilustrujących dotychczasowe osiągnięcia Polskiego Przemysłu [illegible]ekcyjnego. Celem wystawy, która zorganizowana została staraniem Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego jest między innymi zapoznanie szerszych rzesz społeczeństwa z obecną polską produkcją w dziedzinie ubrań gotowych, bielizny itp.

Wstęp na otwarcie tylko za zaproszeniami potem dla publiczności od godz. 15-ej za normalną opłatą.

KOMUNIKAT

W związku z zakończeniem akcji pomocy zimowej Miejski Komitet Opieki Społecznej wzywa wszystkie firmy i instytucje, które zadeklarowały, a nie wpłaciły całkowitej sumy na akcję pomocy dla najbiedniejszych do uregulowania zaległości w terminie do dnia 15-go bm.

Miejski Kom. Op. Społ.

ODCZYT PROF. STIEBERA

Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego urządza w sobotę, dn. 15 czerwca r.b. o godz. 18-tej w gmachu Państwowego Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Lindley'a 3, sala 22, odczyt prof. Uniwersytetu Łódzkiego dr. Zdzisława Stiebera, p.t. „JĘZYK WACŁAWA POTOCKIEGO". Goście mile widzani.

POPIS SŁUCHACZY SZKOŁY MUZYCZNEJ

W dniu 16 b.m. o godz. 11 w sali „Bałtyk", Narutowicza 20 odbędzie się doroczny popis słuchaczy Państwowej Wyższej i Średniej Szkoły Muzycznej w Łodzi.

W popisie wezmą udział klasy: fortepianu, skrzypiec, śpiewu solowego, kameralnej, kapelmistrzowskiej, orkiestrowej i chóru, oraz orkiestra Filharmonii Łódzkiej.

UWAGA PRACOWNICY PIEKARSCY!

W niedzielę, dnia 16-go b. m. (czwartek) o godz. 10-ej rano odbędzie się zebranie pracowników z wszystkich piekarni w sali Domu Związków Zawodowych, ul. Strzelecka Nr. 2.

Ze względu na ważność poruszanych spraw prosimy o liczne przybycie.

ŁAŃCUCH OFIAR NA KOLONIE RTPD

Kurator St. Trojanowski składa zł. 2.000.— na rzecz Kolonii organizowanych przez Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Łodzi i wzywa ob. płk. Logę Sowińskiego, ob. mgr. Józefa Kielera, ob. dyr. Z. Siweckiego, ob. dyr. Ginsberta i ob. nacz. Bronisława Słotwińskiego do złożenia ofiary na ten sam cel.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

Wagner — Piotrkowska 6
Rytel — Kopernika 26
Kon — Plac Kościelny 8
Hamburg — Główna 50
Groszkowski — 11 Listopada 15
Raczyński — Kątna 54

Ze sportu

Piękne walki i... dantejskie sceny

Jak burza znokautowała piękną imprezę

Impreza sportowo zapowiadała się wspaniale. Nie tylko na afiszach figurowały najgłośniejsze nazwiska naszych pięściarzy, ale w rzeczywistości wszyscy oni przybyli do Łodzi. Przedsprzedaż biletów szła pomyślnie. Na godzinę przed zawodami publiczność poczęła już wezbraną falą napływać przed kasy stadionu ŁKS-u i zwolna przesączać się przez liczne filtry kontrolerów do swoich miejsc. Nikt nie unosił głowy do góry, nikt nie zdawał sobie sprawy z niebezpieczeństwa, wiszącego jak miecz Damoklesa nad ich głowami.

Tłumy napływały coraz liczniej i coraz gęściej poczęły wypełniać wszelkie siedzące i nie-siedzące miejsca.

Wszystkim udzielała się atmosfera wielkiego meczu i wielkich sportowych wydarzeń. Na pół godziny przed rozpoczęciem zawodów, niktby nie zdołał ulokować nawet szpilki w obrębie niewielkiego stadionu hokejowego, bez narażenia się na przykrą uwagę ze strony swego sąsiada.

Szare, wstrętne chmurzyska nadciągały tymczasem nieubłaganie nad same nasze głowy. Ten i ów z przerażeniem spogląda w górę, ale nikt nie chce wymówić złowróżbnego słowa i pociesza się w duchu — wiatr rozpędzi, dlaczegoby miało akurat teraz padać. I rzeczywiście zaczęło padać nie teraz, tylko akurat wtedy, jak weszli na ring Stasiak z Krzyżanowskim. I nie wiadomo, czy chłopcy ci czekali na deszcz, gdyż na ring weszli z dość znacznym opóźnieniem, czy deszcz czekał na nich. Ale grunt, że rozpoczęli jednocześnie. Stasiak powiewnym, jak zefirek pląsem wokół osłupiałego nieco lubliniaka, a deszcz drobniutkimi kropelkami.

W miarę, jak rozkręcał się łodzianin i coraz częściej począł trafiać okręcającego się wzdłuż swej osi lubliniaka — krople stawały się coraz bardziej rzęsiste. Nadomiar tego, oślepiające błyskawice poczęły raz po raz przecinać szary nieboskłon. Ale na to nikt teraz nie zwracał uwagi. Wszyscy wpatrzeni byli w ring, na którym rozwijała się coraz bardziej zaciekła walka pomiędzy Stasiakiem, a Krzyżanowskim.

Krzyżanowski, nie pierwszej młodości już bokser, chwilami dla łodzianina był niebezpieczny. Silny cios, niezłe blokowanie ciosów i spokój — to największe jego atuty. Stasiak inicjatywy nie wypuszczał jednak ani na chwilę ze swych rąk i w rezultacie wygrał nieznacznie, ale zasłużenie. Był o wiele szybszy, częściej atakował i częściej czysto trafiał.

Deszcz pada coraz większy, ale Czarnecki i Grzywocz wchodzą na ring.

Pomimo, że podczas tej walki rozszalała się już ulewa, że woda strumieniami ciekła za kołnierze płaszczy i marynarek (bo byli i tacy optymiści pogody) nikt nie zwracał na to uwagi. Walka Czarneckiego z Grzywoczem porwała wszystkich.

Łodzianin już od dawna marzył o spotkaniu się ze Ślązakiem, który zabrał mu tytuł mistrza Polski kilka miesięcy temu w Łodzi, zdaniem jego niezbyt sprawiedliwie. To też już od pierwszych uderzeń widać było, że Czarnecki spotkanie to traktuje jako rewanż za mistrzostwo.

Walka jest ciężka. Ring staje się jakby pokładem miotanego burzą statku. Ślązak ślizga się często i kilkakrotnie pada nawet na deski, ale za każdym razem wstaje i walczy dalej. Nie wiele jednak może zdziałać. Łodzianin walczy znakomicie, jeszcze w takiej formie nie oglądaliśmy go chyba po wojnie. Każdy jego cios jest dokładny i doskonale obliczony. Przecina powietrze z szybkością coraz częstszych błyskawic i przeważnie dochodzi do miejsca przeznaczenia. Grzywocz jest jednak już klasą. W momentach najmniej spodziewanych potrafi zaatakować przeciwnika i zaskoczyć go swym zrywem. Odczuł to na sobie kilkakrotnie Czarnecki, w sumie jednak łodzianin był tego dnia lepszy od mistrza Polski wygrał walkę bezsprzecznie. Dla tej samej walki warto było zmoknąć.

Wśród ulewy walczyli jeszcze Woźniakiewicz z Mazurem. W trzeciej rundzie, w której „Moryc" wyraźną miał już przewagę nad swym przeciwnikiem, nikt nie posiadał z nas na sobie suchej nitki. Obaj zawodnicy parskali wodą i z trudnością utrzymywali się na śliskich deskach ringu. Stało się niemożliwością fizyczną kontynuować dalej zawody. Nie padł już ani jeden okrzyk protestu ze strony publiczności, chociaż pozbawiono ją takich walk jak Nowary z Kolczyńskim, Stolca z Czortkiem i Niewadziła z Kłodasem. Wszyscy teraz tłumnie podążyli do wyjść i spotkali się z niespodzianką. Wszystkie wyjścia z wyjątkiem wąskiej furteczki były zamknięte. Rozpoczął się więc szturm do wszelkich możliwych wyjść na zewnątrz stadionu. Łamano parkany. Wyważano bramy.

Stadion ŁKS-u długo pewnie nie zapomni tej imprezy i długo właściciele jego będą musieli pracować, aby przyprowadzić go do wyglądu poprzedniego.

Z. Kr.

PIĘŚCIARZE ŁKS-u WALCZĄ DZISIAJ ZE SKRĄ

O godz. 18 na stadionie ŁKS-u walczy dzisiaj ósemka ŁKS-u ze Skrą (Zebrze). W drużynie śląskiej walczyć będą między innymi Grzywocz i Sztolc.

Grzywocz zmierzy się z Marcinkowskim, a Sztolc z Kowalskim.

UWAGA CZŁONKOWIE ZRYWU!

Zarząd Klubu Sportowego ZWM Zryw zawiadamia, że ze względu na przypadające w niedzielę Święto Wychowania Fizycznego, odbędzie się w lokalu klubu, Łódź, Roosevelta 17, w sobotę 15 czerwca o godz. 18-ej ogólne zebranie sportowców. Jednocześnie wzywamy wszystkich członków do wzięcia udziału w defiladzie i biegu w dniu 16 bm. Zbiórka na boisku o godz. 14.00.

DZIŚ IDZIEMY WSZYSCY NA OTWARCIE ŚWIĘTA W. F.

Komitet Organizacyjny Święta Wychowania Fizycznego organizowanego przez Miejski Komitet WF. w Łodzi przy współudziale Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego, Organizacyj Młodzieżowych i Okręgowych Związków Sportowych podaje szczegółowy program pokazów, rozgrywek i zawodów zorganizowanych w dniu 15 i 16 czerwca w ramach Święta W. F.:

Sobota dnia 15 czerwca w godz. 17.20 na pływalni ŁKS-u odbędą się zawody pływackie z udziałem zawodników zrzeszonych Okręgowych Związków Pływackich, zawodników nie zrzeszonych i z międzyszkolnego Klubu Sportowego. Zawody organizuje Łódzki Okręgowy Związek Pływacki. W programie zawodów: biegi na 25 m., 50 m., 200 m., sztafetowe skoki, pokazy ratownictwa.

Tegoż dnia w godz. 17.20 na Stadionie ŁKS-u odbędą się półfinałowe mecze piłki nożnej drużyn szkolnych: Gimnazjum Duczymińskiego, Gimnazjum K[illegible]ckiego z Księżego Młyna, Szkoły Techniczno - Przemysłowej i II Państwowego Gimnazjum.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Codziennie początek przedstawienia o godzinie 20-tej nowonapisanej aktualnej komedii w trzech aktach pióra Jana Rojewskiego p. t. „Produkcja Pana Brandta". Akcja komedii toczy się współcześnie w Łodzi. Sztukę reżyseruje Michał Melina. Dekoracje projektu Otto Axera. W skład zespołu wchodzą: Michał Melina — w roli przemysłowca Brandta, Teresa Marecka — w roli Haliny, córki Brandta, Jerzy Duszyński — w roli Ryszarda Opalińskiego, narzeczonego Haliny, Hanna Bielicka — w roli Zuzanny Makomarskiej, gwiazdy teatrzyku „Przebój", Feliks Żukowski — w roli robotnika Pawła Walczaka, i Maria Kaniewska — w roli służącej Brandtów.

Kasa czynna od godz. 15-ej.

TEATR W. P. codziennie o godz. 19 punktualnie sztuka G .B. Shaw'a UCZEŃ DIABŁA w przekładzie Floriana Sobieniewskiego, reżyserii Wł. Krasnowieckiego, dekoracjach i kostiumach Wł. Daszewskiego i w obsadzie: Chojnacka, Górska, Zamkow, Borowski, Damięcki (rola tytułowa), Hańcza, Krasnowiecki, Kwaskowski, Pietraszkiewicz, Pilarski, Przyjemski i Śródka. W niedzielę o godzinie 11 min. 30 Popis szkoły tańca MIECZYŃSKIEJ.

TEATR POWSZECHNY TUR. dziś przedstawienie zamknięte SZELMOSTW SKAPENA. Passepartoute nieważne. W niedzielę i do środy włącznie ostatnie przedstawienia arcyzabawnej komedii Moliera SZELMOSTWA SKAPENA w przekładzie Tadeusza Boya-Żeleńskiego, która w świetnym wykonaniu: Czengery, Kossobudzkiej, Puchniewskiej, Łapickiego, Łapińskiego, Pągowskiego, Skulskiego, Wołłejki, i Woszczerowicza (w popisowej roli Skapena), reżyserii Wyszomirskiego, oprawie dekoracyjnej i kostiumowej O. Axera, z ilustracją muzyczną Mierzejewskiego jest wielkim sukcesem artystycznym Teatru Powszechnego. SZELMOSTWA SKAPENA ustępują miejsca na afiszu sztuce Tadeusza Rittnera WILKI W NOCY.

TEATR NA PIĘTERKU dziś i jutro, w niedziele ostatenie dwa razy kapitalna komedia Cwojdzińskiego FREUDA TEORIA SNÓW w niezrównanym wykonaniu Janiny Romanówny i Jana Kreczmara.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19 ostatnie dni ciesząca się wielkim powodzeniem „WIKTORIA I JEJ HUZAR", operetka w 3-ch aktach, muz. P. Abrahama, z Elną Gistedt w roli tytułowej.

Udział bierze cały zespół artystyczny, chór, balet i wielka orkiestra „Lutni".

Wkrótce operetka E. Kalmana „Marica" z udziałem Elmy Gistedt i Lucyny Messal.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102 a, a od godz. 17 w kasie teatru.

TEATR „SYRENA"
w Teatrze Letnim „Bagatela", Piotrkowska 94

OSTATNIE 2 DNI program „WIOSENNE REWIERENDUM", w środę dnia 19 b. m. premiera „Żołnierza Królowej Madagaskaru" z Mirą Zimińską i Ludwikiem Sempolińskim na czele zespołu „SYRENY".

Początek przedst. o godz. 19.30.

ODZYSKANY SZTANDAR SZKOLNY

Publiczna Szkoła Powszechna Nr. 119 w Łodzi odzyskała swój sztandar, zabrany przez okupanta i wywieziony niewiadomo dokąd.

Sztandar zawędrował z Łodzi do Płaszczowa pod Krakowem gdzie w magazynie kolejowym, wśród szmat do czyszczenia wagonów, znalazł go w roku 1943 magazynier ob. Franciszek Piekarz, zam. w Krakowie.

Pragnąc uchronić godło polskiej szkoły przed poniewierką i zbeszczeszczeniem, ob. Piekarz, narażając się na niebezpieczeństwo, zabrał sztandar i przechowywał go do końca wojny.

Dzięki obywatelskiemu czynowi ob. Piekarza szkoła odzyskała sztandar, za co nauczyciele i uczniowie szkoły wyrażają mu najserdeczniejsze podziękowanie.

ZJAZD PRZEWODNICZĄCYCH LIGI MORSKIEJ

Odbył się zjazd przewodniczących obwodów i oddziałów L.M. województwa łódzkiego. Zjazdowi przewodniczył wicewojewoda St. Szudziński. Postanowiono zakładać oddziały i koła we wszystkich większych ośrodkach pracowniczych w całym województwie.

Tegoroczne Święto Morza ze względu na Referendum, zostało przełożone i odbędzie się w dniach 21 — 28 lipca.

Okręg Łódzki wysłał duży jacht-kuter długości 8 m do ośrodka szkoleniowego nad Gopłem.

W Kolumnie otwarty został ośrodek wypoczynkowy L. M., dla młodzieży i robotników, którzy święta i niedziele będą mogli spędzać na świeżym powietrzu.

Zarząd Główny L. M. organizuje w Łodzi od połowy czerwca bezpłatny kurs instruktorski dla działaczy L. M. Szczegóły w sekretariacie Ligi, al. Kościuszki 85.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpaltę poza tekstem — zł. 14. w tekscie — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D 08405

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"